Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 230. — ROK XXXIII.

ŚRODA

6. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jak do tego doszło?

Bandycki napad dziesięciu oficerów na posła Zdziechowskiego ilustruje w jaskrawy sposób stan moralny, do jakiego doprowadzona została część naszej armji przez systematyczną w niej propagandę bezprawia. Jest bowiem jasnem, że na taki wypadek zbiorowego bandytyzmu musiały się złożyć, obok osobistych predyspozycyj sprawców, także przyczyny ogólne, z chorobą całej naszej armji związane. Przed trzema lub dwoma laty taka nikczemność nie byłaby możliwą, mimo że byliśmy wówczas bliżej lat wojennych i instynkty moralne nie zdążyły jeszcze po wielkiem wstrząśnieniu przyjść do równowagi.

Od trzech lat, t. j. od chwili dobrowolnego ustąpienia p. Piłsudskiego z armji, toczyła się w korpusie oficerskim swobodnie i bezkarnie akcja rozkładowa. Organ wojskowy subwencjonowany z budżetu państwowego, pisał, że armję pozbawiono wodza, i rzucał przez to w szeregi wojskowe posiew wrzenia, niechęci do Sejmu i nieufności do konstytucyjnych wodzów. W zjazdach legjonowych, uchwalających rezolucje przeciw ministrowi wojny, brali udział oficerowie czynnej służby. Uchodziło to bezkarnie, jak bezkarnym stał się występ gen. Dreszera, ofiarującego imieniem oficerów p. Piłsudskiemu „zaprawione w bojach szable". Wprawdzie min. Sikorski przeniósł gen. Dreszera do Poznania, ale jego następca, haniebnej pamięci min. Żeligowski, na rozkaz Sulejówka anulował ten rozkaz, co — jak wiadomo — wywołało dymisję szefa sztabu gen. St. Hallera, który na kpiny z dyscypliny wojskowej nie chciał dać swojej zgody. Bezkarnie uszła także pułk. Wieniawie propaganda wśród dowódców oddziałów warszawskich, by „w razie wystąpienia p. Piłsudskiego" przeszli na jego stronę, — o czem pułk. Anders złożył ministrowi raport w swoim czasie. Za urzędowania gen. Żeligowskiego działalność rozkładowa doszła szczytu. Konspiracja przeżarła wszelkie węzły karności, poszanowania prawa i honoru. Była u siebie w domu w sztabie generalnym i w ministerstwie spraw wojskowych. Dlatego rokosz „udał się" tak łatwo. Złamanie przysięgi było błahostką dla oficerów, dotkniętych rdzą konspiracji.

Były sygnały ostrzegawcze. Straszny dzień 6 listopada i dziwne zachowanie się wówczas kilku oficerów powinny były skłonić naczelną władzę wojskową do energicznych kroków zapobiegawczych. Niestety, Sejm hołdował zasadzie, że choroba przejdzie sama bez chirurgicznych zabiegów i że najlepszym lekarzem będzie czas i spokój. Sejm był tak bezgranicznie lekkomyślnym, że tekę wojny oddał ślepemu wykonawcy poleceń p. Piłsudskiego. Ustawy o najwyższych władzach wojskowych nie miał odwagi wbrew woli p. Piłsudskiego uchwalić. Grał, jak tyle razy, na zwłokę, w myśl witosowej zasady, że jakoś to będzie. Sejm ani rząd nie reagował na obrzydliwe napaści p. Piłsudskiego na generałów, podważające ich autorytet i niszczące dyscyplinę. Generałowie nie znajdując żadnej obrony ze strony władz, reagowali na publiczne napaści publicznemi odpowiedziami, co, oczywiście, pogłębiało rozkład. Doszło do skandalicznego występu p. Piłsudskiego przeciw ministrowi wojny i szefom biura historycznego, do zbiorowego listu obrażonych generałów. Generał Dupont wyraził się wówczas, że niewiadomo, czy Polska ma jeszcze armję.

Przyszedł wreszcie jawny i masowy bunt, ale i on nie zakończył łańcucha bezprawi. Przecież więzienie generałów w Wilnie i szukanie od czterech przeszło miesięcy jakichbądź poszlak przeciw aresztowanym — nie utwierdzi chyba w armji przekonania, że prawo jest w niej lojalnie przestrzegane. Przecież translokacje oddziałów, rugi i przenoszenia wiernych prawu oficerów w stan dyspozycji — muszą tylko pogłębić przekonanie, że coraz większy wpływ w armji ma samowola i mściwość kliki. Czyż takie warunki mogą stać się atmosferą, w którejby rozwinęło się tak delikatna roślina, jak honor oficerski? Z chwilą gdy egzystencja i awans uzależnione zostają od kaprysu jednostki, a nie od objektywnych warunków, niema już miejsca dla więzów moralnych, które są treścią armji narodowej. Wtedy pochlebstwo i obłuda z jednej, a skrytość i nienawiść z drugiej strony wdzierają się na miejsca, zajmowane poprzednio przez uczucie honoru i kult jednego prawa. Widzimy manifestacje uliczne, które są potwornością z punktu widzenia wojskowego i które jeszcze przed 15 maja byłyby niemożliwe, a teraz są przejawem, zapewne u samej góry bardzo mile widzianym, gdyż powtarzają się od czasu do czasu. Czy może być dziwnem, że kilku oficerów postanowiło dać dowód swej gorliwości dla osoby i kliki przez napad bandycki na znienawidzonego posła? Przecież ich przepis prawa nie powstrzyma, bo za jego podeptanie otrzymali już awanse. Uczucie moralne, które tyle przeszło ataków w ostatnich dwóch latach, zostało u wielu z nich zniszczone. Zresztą prasa belwederska nie przestaje pisać o „sękatych kijach z puszczy białowiskiej" i zapowiadać, że przyjdzie do czynnej rozprawy z prawicą. W atmosferze oszczerstw i nienawiści, pogardy dla prawa i wysługiwania się osobie, muszą dojrzeć i wyładować się instynkty zbrodnicze. Napad na p. Zdziechowskiego nie będzie ostatnim. Trzeba będzie długiego i gruntownego leczenia, by armję uzdrowić. Niestety w czasie najbliższym bądźmy przygotowani na pogłębienie się jeszcze choroby.

Jan Matyasik.

Ks. biskup Rosentreter zmarł.

Następcą ks. biskup Okoniewski.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Torunia donoszą, że o godz. 3.15 nad ranem **zmarł ks. biskup** pelpliński, **dr. Aug. Rosentreter.** — Ks. biskup Rosentreter zachorował w piątek. Wczoraj jednak czuł się o tyle lepiej, że nie kładł się do łóżka. Po kolacji zaczął odczuwać silniejsze dolegliwości, które zmusiły go do położenia się. Nad ranem nastąpił zgon.

Następcą ks. biskupa jest Polak ks. biskup **Okoniewski, mianowany wiosną tego roku biskupem chełmińskim.**

—ooo—

KPT. ORLIŃSKI ODLATUJE DO LIDY.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek rano kapitan **Orliński odlatuje do swego pułku w Lidzie na tym samym aparacie,** na którym przyleciał **z Tokjo.**

—oOo—

P. Zaleski ministrem spraw zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Dotychczasowy min. spraw zagranicznych, **August Zaleski, odbył dziś rano z premjerem w Belwederze dłuższą konferencję. Utrzymują, że w najbliższych godzinach nastąpi nominacja p. Zaleskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.**

—ooo—

Natomiast ks. Janusz Radziwiłł, który wymieniany był jako kandydat na ministra, ma otrzymać stanowisko posła polskiego w Berlinie, a dotychczasowy poseł p. Olszowski otrzyma inne stanowisko w dyplomacji.

—ooo—

Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego w toku.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że władze śledcze **przedstawią posłowi Zdziechowskiemu fotografje wszystkich oficerów żandarmerji, których w randze kapitanów jest w całej Polesce 80, a w Warszawie około 20.** Pos. Zdziechowski — jak wiadomo — oświadczył, że **jednego z napastników w mundurze** oficera żandarmerji mógłby poznać. Stwierdzono, że bomba, którą napastnicy porzucili w mieszkaniu pos. Zdziechowskiego, była pochodzenia wojskowego.

—ooo—

Sesja Sejmu i Senatu zamknięta!

Warszawa. (Telef. wł.) Jak to już donieśliśmy, sesja Sejmu i Senatu **została, na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, zamknięta.** Powszechną uwagę zwraca fakt, że przez zamknięcie sesji Senatu **uniemożliwiono termin przyjęcia ustawy ratyfikującej traktat polsko-rumuński,** który został we wszystkich trzech czytaniach przez Sejm przyjęty. Czyżby p. Piłsudski **uważał, że sprawa ta nie jest pilna i że można ją odłożyć,** i to odłożyć ją w chwili, kiedy Sowiety zawierają z Litwą **traktat, skierowany przeciw Polsce?!**

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer nadesłał na ręce marszałka Senatu pismo zawierające zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej zamknięcia sesji Sejmu i Senatu.

Nowi minisrowie objęli urzędowanie.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowomianowani ministrowie **podjęli w ciągu rana w poniedziałek swe urzędowania.**

—o—

Minister spraw wewnętrznych gen. **Sławoj-Składkowski,** liczy lat **41.** Pochodzi z Gombina, w woj. warszawskiem. Studjował na uniwersytecie warszawskim, potem, zmuszony opuścić Warszawę za udział w manifestacjach 1904 r., ukończył wydział medyczny w Krakowie. Przez jakiś czas był asystentem chirurga krakowskiego dr. Kadera. Pracował też w Związku Strzeleckim. Po wybuchu wojny walczył w szeregach I. Brygady. Po wojnie światowej studjował w szkołach wojskowych w Warszawie i Paryżu. Studjów prawniczych nie odbywał. W armji zajmował stanowisko szefa departamentu sanitarnego M. S. Wojsk.

P. Aleksander Meysztowicz jest bogatym ziemianinem. Nadawałby się raczej na ministra rolnictwa. Już przed wojną odgrywał dużą rolę wśród ziemian litewskich. Stał na czele odłamu ugodowego i brał **udział w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny w Wilnie.** W latach 1920—22 **był szefem rządu t. zw. Litwy Środkowej.** Z tych czasów datuje się jego dobra znajomość z p. Piłsudskim.

—ooo—

P. Młodzianowski wojewodą białostockim

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być podpisana nominacja b. min. **Młodzianowskiego na stanowisko wojewody białostockiego.**

Straszna katastrofa w Rumunji.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że na linji kolejowej Bukareszt—Temeszwar nastąpiło **zderzenie pociągu pospiesznego z osobowym.** Trzy wagony pociągu osobowego zostały kompletnie zdruzgotane. Z pod gruzów wydobyto dotąd 5 trupów. **20 osób ciężko rannych, z tego 8 w stanie beznadziejnym**

—ooo—

Konferencje p. Piłsudskiego.

Warszawa. (AW) Wczoraj rano powrócił ze Sulejówka p. marszałek Piłsudski, poczem przyjął kolejno szefa administracji armji, gen. Konarzewskiego, szefa sztabu generalnego gen. **Piskora, drugiego wiceministra gen. Fabrycego i gen. Góreckiego, ministra spraw wewn. Składkowskiego. Minister Składkowski złożył p. premjerowi sprawozdanie z wyników wczorajszych obrad Rady ministrów. Dziś przed południem przybył do Ministerstwa rolnictwa p. Karol Niezabytowski, nowy minister i przejął urzędowanie z rąk ustępującego ministra p. Aleksandra Raczyńskiego.**

—ooo—

Warszawa. (AW) Wobec tego, że rząd niemiecki zamierza wysiedlić w niedługim czasie około 70 tysięcy robotników polskich, w polskim urzędzie emigracyjnym czyni się starania, aby większość tych robotników ulokować we Francji, a nieznaczną tylko część w kraju.

—ooo—

Kolonja. (PAT.) Z okazji kongresu ludowców niemieckich minister handlu dr. Kurtius wygłosił mowę, w której ostrzegał zagranicę przed nadmiernym optymizmem w ocenianiu stosunków ekonomicznych w Niemczech, jakolwiek zdołano osiągnąć znaczną poprawę. Pooc kapitału zagraniczuego ożywiła przemysł niemiecki i powetowała straty, poniesione wskutek inflacji. Wiele jednak pozostaje do życzenia niemieckiemu handlowi zagranicznemu. W r. 1926 w najlepszym wypadku dojdzie do ¾ eksportu z czasów pokojowych. Wewnętrzne osłabienie, oraz mury celne, dzielące państwa, nie pozwalają na pełny rozwój handlu. Stan średni nie posiada zdolności nabywczej. Około 8 miljonów ludności cierpi pod obuchem bezrobocia, z czego półtora miljona osób otrzymuje zasiłki państwowe.

Wywody swe zakończył minister delikatnem wysunięciem postulatu zmierzającego do zmiany planu Dawesa, co, zdaniem mowcy, przyczyniłoby się do wzmożenia życia gospodarczego Niemiec.

—oOo—

O czem piszą inni?...

P. Piłsudski wziął „jawną i całkowitą odpowiedzialność“.

Zmiana sytuacji w rządzie — pisze „Głos Pomorski“ — jest taka, że

„dotąd p. Piłsudski chował się za plecami p. Bartla, a teraz dla odmiany p. Bartel chroni się pod jego skrzydła“.

Teraz p. Piłsudski bierze pełną odpowiedzialność. W kilka miesięcy po wybuchu rokoszu

„bierze na siebie wobec narodu, wobec parlamentu i wobec p. Prezydenta Rzeczypospolitej jawną i całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje tego czynu“.

Te słowa urzędowej „Epoki“ należy sobie dobrze zapamiętać. I „Epoce“ i „Głosowi Prawdy“, który również raduje się, że nareszcie „Komendant“ ma władzę, trzeba będzie zapewne to przypomnieć, gdy kiedyś po ustąpieniu p. Piłsudskiego będą się starały uniewinniać go i zwalniać z odpowiedzialności.

Gabinet wewnętrznych sprzeczności.

„Czas“ twierdzi, że Sejm popchnął p. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego silnie na lewo. Natomiast pos. Niedziałkowski, który w „Robotniku“ omawia przeszłość i poglądy p. Meysztowicza, zapewnie nie powiedziałby, że rząd p. Piłsudskiego jest lewicowym.

„Ludzie, którzy objęli teki ministerjalne, należą do radykalnie przeciwnych sobie kierunków myśli społeczno-politycznej. Wśród ministrów znajduje się także tow. Jędrzej Moraczewski. Powziął on decyzję udziału w gabinecie sam i na własną odpowiedzialność“.

I jego decyzja „nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań dla Polskiej Partji Socjalistycznej“? Jest to zapatrywanie dosyć dziwne, bo p. Moraczewski należy do najwybitniejszyych przywódców P. P. S., a mandatu poselskiego nie złożył. Ale jest to stanowisko wygodne. Mieć ministra w gabinecie i nie brać żadnej odpowiedzialności!

Nowego ministra spraw wewnętrznych wita prasa niezbyt przychylnie. Po malarzu — pisze „Dz. Wileński“ — mamy lekarza.

„Z dotychczasowej działalności administracyjnej znaną jest stosowana przez niego metoda walki z drożyzną środkami policyjnymi, bardzo niebezpieczna w skutkach.

Pogląd jego na walkę z drożyzną jest bardzo prymitywny: „Ceny nie śmią się podnosić“.

Jeżeli ceny się podnoszą — winien jest kupiec. Zamknąć go pod klucz“.

Znowu jest w gabinecie dwu wojskowych, co oczywiście nie wzmocni zagranicą wiary w pokojowość i antymilitaryzm Polski.

Niepotrzebna manifestacja oficerów.

Oficerowie znowu urządzili manifestację uliczną na cześć „Komendanta“. „Kurjer Warszawski“ słusznie domaga się od naczelnych władz wojskowych zakazania takich manifestacyj, wnoszących ferment polityczny w szeregi armji.

„Nikt nie może dać gwarancji, gdzie się ten ferment zatrzyma i czy nie przeżre ostatecznie organizmu wojskowego“.

A prasa sanacyjna lepiejby o takich manifestacjach nie rozgłaszała, bo niema się czem chwalić.

„Głos Prawdy“ o swych pogróżkach pod adresem p. Zdziechowskiego.

Zamiast pisać o manifestacjach oficerów, powinienby „Kur. Poranny“ potępić napad na pos. Zdziechowskiego, czego jeszcze dotąd nie uczynił. „Głos Prawdy“ już wykrztusił z siebie słowa potępienia zamachu i chce oczyścić się z zarzutu współwiny w zbrodni. Twierdzi, że zapowiedź „przetrzepania skóry“ była dana

„na wypadek, gdyby p. Zdziechowski postanowił próbę urządzenia zamachu i podjęcia rozprawy pozaparlamentarnej“.

Na to odpowiada w „Kur. Warszawsk.“ p. Grzymała-Siedlecki:

„Pismo polskie, gazeta chcąca być organem politycznym, otwarcie wyznaje, że jednak poza normami praworządnemi można i trzeba mówiąc ich językiem „przetrzepywać skórę“. I cóż tu pomoże wasze tłumaczenie się, że was mylnie zrozumieli ci, co na posła Zdziechowskiego napadli, że się pospieszyli, bo wyście dawali „zapowiedź“ samosądu tylko na inny przypadek... Czyż naprawdę nie sposób was przekonać, że skoro raz stawiacie zasadę „bij, brachu!“ — to co drugi z waszych czytelników będzie bił i mordował nawet wtedy, kiedy wam to nie na rękę?“.

O Trzmielewskich i Muraszków zawsze łatwo. S. S.

—oOo—

Wiedeńskie obrady międzynarodowe.

Kongres Pan-Europy i kongres katolicki.

W tych dniach obraduje w Wiedniu szereg międzynarodowych zjazdów. Najwięcej z nich interesującym jest otwarty w niedzielę dnia 3 b. m. I. kongres Unji Pan-Europejskiej stworzonej przez hr. Coudenhove-Kalergi. Interesującym? Tak jest! Świadczy o tem udział w kongresie lub przynajmniej w pracach Unji najwybitniejszych mężów stanu Europy. Dość powiedzieć, że przewodniczącym sekcji austrjackiej jest ks. kanclerz Seipel, — niemieckiej prezydent Reichstagu Löbe (socjalny demokrata), a czynnymi jej członkami są: Wirth (centrum), Stresemann (partja ludowa), — francuskiej Herriot (radykał), a czynnymi jej członkami są: gen. Castelnau (katolik), Blum (socjalista), de Monzie, Painleve, — belgijskiej słynny Dominikanin O. Rutten i de Brouckere. Spotykają się w niej zatem żywioły o wręcz sprzecznych polityczno-społecznych przekonaniach, o biegunowo nieraz przeciwnym nawet światopoglądzie. Jest to dowodem rzadkiej giętkości ideologji Pan-Europeizmu, co może uchodzić za jej dodatnią stronę tylko na razie, na dalszą jednak metę musi stanowić jej brak i wadę. Na dziś jeszcze niemożliwą wydaje się formuła paneuropejska, którąby mogli podpisać taki np. gen. Castelnau i Stresemann.

Z drugiej jednak strony przyznać należy, że inicjatorzy zjazdu unikają pilnie wchodzenia w szczegóły; cała ich (niezmiernie aktywna) agitacja przedkongresowa dotyczy wyłącznie potrzeby pan-europejskiego porozumienia, którą wymownie i przekonywująco wykazują we wszystkich prawie językach Europy.

I w tej sprawie nie można nie przyznać im racji. Umysł jasny i realnemi myślący kategorjami, naczelny publicysta paryskiego „Figara“, L. Romier, wróży smutny koniec Europie, jeśli się nie zdobędzie na pokonanie międzypaństwowych tarć. Straci niezależność gospodarczą na rzecz Ameryki, — stanie się jej wasalem, jak dziś już jest jej dłużnikiem niewypłacalnym.

Nikt w to — zdaje się — w Europie nie wątpi. Także i w Polsce. Temu samemu przekonaniu dał niedawno wyraz R. Dmowski w swoim cyklu artykułów, poświęconych sprawie robotniczej. Każdy bowiem, kto tylko patrzy w przyszłość, musi przyznać, że powojenna historja i mapa Europy przypomina w sam raz obraz Grecji przed Chrystusem, przed jej pochłonięciem przez Rzym. Około 30 państw, państewek i karlich terytorjów „niezależnych“, skłóconych, łypiących na siebie wzajem, rozdzieranych antagonizmami politycznemi i gospodarczemi, — stoi naprzeciw jednego bloku Stanów Zjedn., zorganizowanego i świadomego swej siły. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć koniec zderzenia się tych dwóch potęg. Z ołówkiem w ręku da się jego termin już obliczyć.

Każde słowo zresztą w tej sprawie jest niepotrzebną stratą czasu, wybijaniem otwartych drzwi. Jeśli Unja Pan-Europejska nie ma nic innego na celu, jak skonstatowanie tych jasnych prawd, to, zaiste, obrałaby sobie zadanie łatwe, ale nie najważniejsze.

Chodzi bowiem przedewszystkiem o sposoby zrealizowania idei Pan-Europy. W tej zaś najważniejszej sprawie Unja hr. Coudenhove-Kalergi nie zrobiła prawie nic dotąd, albo weszła na drogę wątpliwej wartości.

W szczególności wątpić należy, czy się Pan-Europa da urzeczywistnić bez Anglji, jak to zamyśla hr. Coudenhove; tylko doktrynerstwo à outrance może eliminować z Europy mocarstwo, tyloma nićmi związane z kontynentem, i taką na nim, mimo swego wyspiarskiego charakteru, wybitną odgrywające rolę, jak Anglja. Kanał La Manche w dobie aeroplanów nie jest większą od Alp przeszkodą w komunikacji, a zamorskie posiadłości W. Brytanji w okresie zwłaszcza usamodzielniania się kolonij, nie stanowią jeszcze podstawy do robienia z niej jednego, wystarczającego sobie, odciętego od kontynentów bloku. Pominięcie tego momentu może w zarodku wręcz zniekształcić pomysł europejskiego porozumienia.

Może ważniejszym jednak brakiem z działalności Unji Pan-Europejskiej jest ideologiczne zróżniczkowanie jej członków. Jakąż ma ona platformę, na której spotkać się może zaarantowany w walce klasowej Blum z reprezentantem wielkiego kapitału de Monzie'm? Wszak porozumienie pan-europejskie, to nie tylko wyrównanie politycznych różnic, ale — co z naciskiem podnosi L. Romier — i gospodarczych i społecznych. A zresztą, jeśli się tylko politycznych problemów trzymać zechcemy, to zachodzi pytanie, czy samo „uczucie dla Pan-Europy“ potrafi uzgodnić polityczno-narodowe rozbieżności w poglądach takiego np. gen. Castelnau i choćby Breitscheida, jeśli nie mówić już o Stresemannie? Mamy wrażenie, że Thoiry i dialog Stresemanna z Poincare'm wcale nie wróży, by w niedalekiej przyszłości miały te różnice ustąpić.

Niewątpliwie więcej pożyteczną może być działalność „Katolickiej Unji dla studjów międzynarodowych“, która swój kongres odbywa również w Wiedniu i w tymsamym czasie, co i Unja Pan-Europejska. Skromniejszy sobie wyznaczyła zakres działania: studja problemów międzynarodowych w świetle katolickiego prawa międzynarodowego. Krok za krokiem od paru lat żłobi w opinji światowego katolicyzmu drogi, po których może iść porozumienie narodów, uwzględniające ich indywidualne interesy i konieczność współżycia. Cechuje jej prace zgodność ideologiczna, tak ważna przy tego rodzaju obradach. Obok prof. Gonzague de Reynold i Mgr. Beaupin, kieruje tą instytucją prof. Halecki, wybitny historyk polski.

Sądzimy, że aktualnej sprawie międzynarodowego porozumienia więcej pomoże pozytywna praca „katolickiej Unji“, niż propagandowa agitacja Coudenhove'go. W. Z.

Niemcy nie pozwolili na poświęcenie pomnika w Brzeziu.

Rządowy organ „Epoka“ (dawniej „Nowy Kurjer Polski“) donosi w ostatnim numerze, że uroczystość poświęcenia pomnika Bol. Chrobrego w Brzeziu nad śląsko-niemiecką granicą, która się miała odbyć 3 b. m., zostaje odłożoną i odbędzie się bez udziału władz państwowych. Pierwotnie mieli w niej wziąć udział Prezydent Rzplitej, p. Piłsudski i szereg ministrów. W ostatniej jednak chwili nastąpiła zmiana. Dlaczego? Odpowiedź nieprawdopodobną daje organ rządowy, pisząc dosłownie:

„Jak się okazuje, stało się to na skutek interwencji dyplomatycznej rządu niemieckiego. Niemcy wystąpienie swe motywują tem, iż grunta, na których stanąć ma pomnik, aczkolwiek politycznie należą do Polski, to jednak stanowią własność miasta Raciborza, leżącego na Śląsku niemieckim. Władze niemieckie uważają, iż uroczystość oficjalna na terenie granicznym byłaby niewskazana ze względu na spokój ludności“.

Nazwaliśmy tę informację nieprawdopodobną! Bo trudno uwierzyć, by rząd miał smutną odwagę odmawiania udziału w uroczystości na terytorjum państwa polskiego i by tę odmowę motywował naciskiem państwa sąsiedniego. Jeśli zaś tak było,, jeśli rząd p. Bartla-Piłsudskiego z tego powodu nie weźmie udziału w poświęceniu pomnika (za czem przemawia fakt zamieszczenia tego wyjaśnienia na łamach rządowego organu), to ten wypadek rzuca jaskrawe światło na nasz kurs obecny w polityce zagranicznej.

—oOo—

Społeczeństwo potępia zamach na pos. Zdziechowskiego.

Poseł Zdziechowski otrzymuje w dalszym ciągu mnóstwo telegramów i listów kondolencyjnych. Związek ziemian w liście swym wyraził przekonanie, że „armja polska ma w sobie dość hartu i cnoty, żeby odgrodzić się od trucizny rozkładu i hańby skrytobójczych samosądów“.

Związek Hallerczyków oświadcza, że „zrodziło się postanowienie zaprzestania biernego oczekiwania chwili, kiedy warcholstwo się uspokoi. Miara się przebrała. Hańba dalej iść nie może“.

Stow. Chrz. Narodowego Nauczycielstwa pisze w swym liście: „Nauczycielstwo polskie, zorganizowane w Stowarzyszeniu, boleje nad tem, iż mundur oficera polskiego został tym faktem splamiony i wyraża przekonanie, że tak władze państwowe, jakoteż korpus oficerski uczynią wszystko, by honor oficera polskiego oczyścić. Ze swej strony nauczycielstwo polskie, uznające zasady narodowe i chrześcijańskie, dołoży wszelkich starań, by zatruta obecnie pod względem moralnym dusza narodu odrodziła się w młodem pokoleniu, kształcącem się w szkole polskiej, a zarazem, by utrwaliby się w armji polsk. wielkie tradycje prawdziwego bohaterstwa i czci żołnierskiej“.

W mieszkaniu posła Zdziechowskiego zjawili się między innymi posłowie: Włoch, Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Niemiec, Holandji, szereg oficerów, posłów, polityków i t. p.

„Kurjer Poranny“ napisał perfidnie:

„Tylko zupełne pomieszanie zmysłów albo szatańskie pragnienie dostarczenia demagogji reakcyjnej „argumentów“ popierających jej propagandę przeciwko duchowi ożywiającemu armję polską, mogło podszepnąć sprawcom zajścia pomysł ich występnego czynu“.

5 tys. zł. za wykrycie sprawców zamachu na pos. Zdziechowskiego.

„Gazeta Warszawska Poranna“, chcąc przyjść władzom z pomocą w kierunku wykrycia sprawców napadu na posła Zdziechowskiego, ogłasza przyjmowanie składek na 5000 zł. nagrody dla tego, kto wskaże na zbrodniarzy. Pismo twierdzi, że oficerowie, którzy dokonali zamachu, mieli przydzieloną służbę na prowincji, dokąd natychmiast po dokonaniu zamachu, wyjechali.

Replika Stresemanna.

„Nie Niemcy ale siły gospodarcze sprowadziły wojnę“.

Należało się spodziewać, że niemiecki minister spraw zagranicznych nie zostawi bez odpowiedzi mowy Poincare'go w Bar-le-Duc. Francuski premjer wystąpił w niej przeciw uroszczeniom Stresemanna, wyrażonym wobec kolonji niemieckiej w Genewie i dał do poznania, że rząd francuski nie pójdzie na ich realizację.

Na krytykę Poincare'go odpowiedział Stresemann mową, wygłoszoną na kongresie partji ludowej w Kolonji. Stawił się na nim niemiecki minister spraw zagranicznych dlatego przedewszystkiem, aby członków swej partji przekonać ostatecznie o słuszności swej polityki zagranicznej, która Niemcy zaprowadziła do Genewy.

„Byłoby głupotą — mówił — zapoznawać te wielką polityczną rzeczywistość, jaką przedstawia instytucja genewska. Jestem zdania, że życie międzynarodowe przybierało nowe formy, wolą o nie, i że Liga Narodów przedstawia przynajmniej wartościowy punkt zaczepienia dla tych potrzeb... Mogę tylko życzyć Niemcom, by coraz więcej nabierały przekonania, że się w Genewie ucieleśniają idee, od których przyszłość Europy zależy“.

Po tym wstępie, któremu pod względem zasadniczym nic zarzucić nie można, przeszedł Stresemann do omówienia stosunków francusko-niemieckich, wynikających z rozmów w Thoiry.

„Znam — mówił — wszystkie przeszkody z jednej i drugiej strony. Ale wierzę, że francusko-niemieckie porozumienie stanowi jądro europejskiego problemu. I wierzę w szlachetną wolę porozumienia po stronie francuskiego ministra spraw zagranicznych, z którym miałem wiele rozmów o ważnych sprawach... Dla mnie jest pewnem, że nowe Niemcy i ich odrodzenie, oprzeć się mogą tylko na pokoju“.

Najbardziej interesującem jest jednak to, co odpowiedział na mowę Poincare'go w związku z zagadnieniem winy wojennej.

„Złem echem — mówił — dla tej polityki ogólnego porozumienia jest to, co ostatnio powiedziano z wysoce odpowiedzialnego stanowiska drugiej strony o odpowiedzialności państw centralnych za wojnę... Jest to stanowisko, którego jednostronność (?) jest widoczną dla całego (?) świata. Niedawno mąż stanu, który kieruje największym i najsilniejszym narodem świata powiedział, że to cały stan gospodarczy wpędził Europę w wojnę“. Następnie oświadczył, że Niemcy gotowe są poddać się bezstronnemu badaniu przyczyn wojny.

Stresemann jest dość słabym w argumentacji. Powołanie się na Coolidge'a (bo jego miał na myśli), nie jest przeciwwagą ustalonego traktatem wersalskim wyroku na Niemcy. Byłoby nią tylko wykazanie, że nie Niemcy, ale Ententa zawiniła wojnę. Ale to już niemożliwe.

—oOo—

Arcybiskup kowieński w sprawie prześladowania Polaków.

W związku z masakrą Polaków przez Litwinów podczas procesji w Kownie, wydał arcybiskup kowieński Skwirecki następujący list pasterski:

„W ubiegłą niedzielę Polacy-katolicy, dla uzyskania odpustu jubileuszowego, powzięli zamiar większą gromadą odwiedzić kościoły kowieńskie, jako to nieraz czynili inni katolicy. Zebrali się oni w kościele Św. Trójcy, by stąd rozpocząć odwiedzanie kościołów. Jednak przeszkodzili im ludzie złej woli, używając przemocy, wszczynając w samym kościele nawet krwawe bójki i w ten sposób poniewierając święte miejsce. Nie sądzimy, by to mogli uczynić miłujący swój Kościół, wyrozumiali Litwini katolicy, ponieważ im bardziej, niż komu innemu, powinno być wiadomem, że kościół jest miejscem świętem, w którem każdemu wolno się modlić w tym języku, który jest mu bardziej odpowiedni. Jednak wszystko jedno, ktokolwiekbądź są ci awanturnicy, postępowanie ich nie jest chrześcijańskie, warte ono największego potępienia i my z całą stanowczością je potępiamy. Jesteśmy przekonani, że również wszyscy katolicy kowieńscy są oburzeni z powodu tej nieuczciwej roboty i razem z nami ją potępią“.

Na ziemiach Rzplitej.

Nowy arcypasterz gnieźnieńsko-poznański.

W ub. sobotę ks. prokurator Janasik przedłożył kapitułom metropolitalnym w Gnieźnie i Poznaniu bullę papieską z nominacją ks. bisk. A. Hlonda na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Temsamem objął rządy w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej ks. prymas Hlond i zamianował równocześnie wikarjuszem generalnym na archidiecezję gnieźnieńską ks. bisk. Laubitza, na diecezję poznańską zaś ks. inf. Czesława Meysnera.

Wilno odpowiada manifestacją

na prowokację od strony Kowna.

Jako odruch i manifestację przeciwko wystąpieniom Litwinów w Kownie, a szczególnie jako zamanifestowanie oburzenia społeczeństwa polskiego po bestjalskim napadzie na procesję katolicką w Kownie, przygotowuje się wielki obchód uwolnienia Wilna od inwazji litewskiej. Termin obchodu przypada na dzień 9 b. m.

Seminarjum duchowne poświęcone w Łodzi.

Onegdaj w Łodzi odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu seminarjum duchownego diecezji łódzkiej. W uroczystości wziął udział ks. kard. Kakowski, który osobiście dokonał aktu poświęcenia gmachu i wygłosił do zebranych przedstawicieli władz, reprezentantów społeczeństwa, oraz licznie zgromadzonego duchowieństwa przemówienie, w którem podniósł zasługi biskupa diecezji łódzkiej, ks. Tymienieckiego około organizacji diecezji, uwieńczonej budową własnego gmachu dla seminarjum.

Znów malwersacje.

We Lwowie ukończono dochodzenia w sprawie malwersacji w korpusie kadetów. Stwierdzono, iż komendant korpusu, mj. Miziński, sprzeniewierzył kwoty wpływające z opłat, wnoszonych przez rodziców za wychowańców szkoły. Sumy te przenoszą 10 tys. zł.

W ub. miesiącu lwowski Urząd Miar wpadł na ślad nadużyć dokonywanych przez kontraktowego pracownika Tad. Sienkiewicza. Po wykryciu nadużyć, Sienkiewicz został zwolniony ze służby i aresztowany.

—o—

BISKUP OKONIEWSKI ZWIEDZA POLSKIE WYBRZEŻE. Onegdaj przybył do Gdyni, powitany uroczyście, biskup chełmiński, Okoniewski, celem wizytacji parafij kaszubskich i polskiego wybrzeża. Dostojny gość odjechał następnie do Pelpina.

JUBILEUSZ CZESŁAWA JANKOWSKIEGO W WILNIE. W Wilnie odbyło się uroczyste wręczenie p. Czesławowi Jankowskiemu z okazji 50-lecia jego pracy literackiej i dziennikarskiej, odznaki „Polonia Restituta“. Uroczystość ta zgromadziła wielką liczbę przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z różnych sfer i kierunków politycznych. Prasa poświęca równiež jubilatowi szereg cennych i serdecznych artykułów.

NOWE PISMO LUDOWE W WILNIE. W Wilnie ukazał się pierwszy numer tygodnika „Wioskowy Dzwon“. Jest to organ secesjonistów kresowych z „Wyzwolenia“ i stanowiących grupę autonomiczną Zw. Chłopskiego, na czele którego stoją posłowie Dubrownik, Wędziagolski i Adamowicz.

MIASTO ŁÓDŹ UMIE CENIĆ LITERATURĘ. Na posiedzeniu komisji budżetowej m. Łodzi uchwalono wstawić do budżetu miasta sumę 10.000 zł. na nagrodę literacką miasta Łodzi. W najbliższych dniach zbierze się komisja, która ustali warunki konkursu.

WŁAMYWALI SIĘ DO GMACHU SZTABU GEN. W WARSZAWIE. Niewykryci sprawcy dostali się do kancelarji Instytutu naukowo-wydawniczego, mieszczącego się w gmachu sztabu generalnego. Złodzieji widocznie spłoszono. Na miejscu znaleziono narzędzia. Uderza fakt, że złodzieje zdołali dostać się do gmachu sztabu generalnego, który jest bardzo pilnie strzeżony.

NAŚLADOWCA UMIŃSKIEJ UWOLNIONY. We Lwowie zakończył się proces przed sądem przysięgłych, przeciw słuchaczowi politechniki, Wincentemu Achtowi, oskarżonemu o zabójstwo siostry, którego wyrokiem oskarżony uwolniony został od winy i kary. W. Acht zastrzelił w maju b. r. z rewolweru swoją siostrę Wandę, skrzypaczkę, która zachorowała na pomieszanie zmysłów, chcąc w ten sposób skrócić mękę nieszczęśliwej.

O nowe drogi dla słowiańskiego alpinizmu.

Zjazd słowiańskich Związków turystycznych w Pradze.

Przed tygodniem zakończyła swe obrady w Pradze Rada Assocjacji słowiańskich stowarzyszeń turystycznych, założonej przed rokiem w Zakopanem. Wzięło w niej udział po trzech delegatów Związku turystycznego: Czechosłowacji (55.000 członków), Jugosławji (17.000 czł.) i Bułgarji oraz z ramienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego liczącego około 7000 członków: prezes Czerwiński, wiceprezes Goetel i major Romaniszyn. Przewodniczył Czech, dr. Gut- Jarkowsky, gdyż stolicą Assocjacji jest w tym roku Praga, w roku następnym będzie Warszawa, potem Białogród i Sofja. O przebiegu obrad udzielił nam p. **Romaniszyn** następujących informacyj:

Uchwaliliśmy szereg wniosków w sprawie **wzajemnych ułatwień paszportowych** oraz **lepszych połączeń kolejowyych i zniżek dla turystów**. Nadto postanowiono wydawać wspólne pismo w języku tego narodu, które przewodniczy Assocjacji. Omówiono i przyjęto z zapałem projekt polsko-czechosłowackich **parków przyrody**. Park tatrzański będzie pierwszym takim parkiem w Europie. Po nim powstaną parki na Babiej Górze, w Pieninach i na Howerli.

— Jaki był udział polskiej delegacji w obradach?

— Zebranie przyjęło przez aklamację tezy referatów prof. Goetla o ochronie przyrody w górach i mojego o ideologji alpinistycznej.

— Jakże Pan ujmuje **ideologję alpinistyczną?**

— Oczywiście ochrona przyrody — mówi p. Romaniszyn — jest zasadniczym postulatem ideologji alpinistycznej czy taterniczej. Drugim postulatem jest **powstrzymanie zbytniej popularyzacji sportu górskiego**. Chodzi o jakość, a nie ilość taterników. Trzeci postulat — to zaznajomienie młodzieży z etyką i kulturą górską, wpajanie w nią miłości dla przyrody. Czwartym jest skromna, prosta forma życia w górach i przystosowanie urządzeń w schroniskach do potrzeb turysty wysokogórskiego. A zatem żadnych hoteli w górach, knajp, lokali zabawowych i żadnych reklam schronisk na dworcach kolejowych i t. p. Piąta moja teza brzmi: **zaniechać znaczenia trudniejszych szlaków w górach** i ograniczenie ułatwień tylko do szczytów łatwo dostępnych.

— Czem Pan uzasadnia to ostatnie żądanie?

— Odpowiem Panu słowami wielkiego alpinisty i zdobywcy Himalayów: Mallory'ego: Okres odkrywczy w alpinizmie skończył się. Dzisiejsze rekordy nie mają już nic wspólnego z miłością gór, są one egzaltacją i popisem próżności człowieka. Jeśli więc źródło radości w alpiniżmie niema zostać zmąconem, to trzeba dla alpinistów **zachować dalej niezdobyte turnie**, a przynajmniej wiarę, że są **niezdobyte**. Podobną tezę głosi nasz wielki pjonier taternictwa, J. Gwalbert **Pawlikowski**. Skarżył się on na Zjeździe T. T., że „gromada szarych wróbli wypłasza szlachetne ptactwo śpiewające“ w Tatrach. Trzeba walczyć z utartą opinją, że taternictwo polega na wytrzymałości nóg. Musimy pracować nad utrzymaniem w czystości tego, co Mallory nazywa ewangelją gór“.

Następny Zjazd słowiańskiego alpinizmu odbędzie się we wrześniu w Warszawie, poczem uczestnicy przyjadą do Zakopanego i zwiedzą nowe schronisko T. T. na Hali Gąsienicowej.

—oOo—

Z całego świata.

Ławra Pieczerska w rękach żywej cerkwi.

Pomiędzy rządem sowieckim a synodem żywej cerkwi ukraińskiej w Charkowie nastąpiło porozumienie w sprawie oddania kijowskiej Ławry Peczerskiej do dyspozycji żywej cerkwi. Żywa cerkiew organizuje w gmachu Ławry klasztor, oraz akademię duchowną.

7 ludzi spłonęło w powietrzu.

Niedaleko lotniska angielskiego Penshurst w hrabstwie Kent aeroplan pasażerski francuski lecący do Croydon **zapalił się w powietrzu podczas lotu i runął ze znacznej wysokości na ziemię.** Pilot, mechanik i pięcioro pasażerów ponieśli śmierć. Zwęglonych trupów pasażerów nie można zidentyfikować. Lotnik prowadzący samolot był uważany za jednego z najlepszych lotników francuskich.

Zachciało mu się przepłynąć Niagarę.

Szwedzki żeglarz niejaki P. Landson powziął przed kilku dniami szalony zamiar przepłynięcia wodospadów Niagary, na łódce motorowej, który to zamiar omal że nie przypłacił życiem.

Landson wyjechał z brzegu kanadyjskiego; jego łódź motorowa, długa 15 stóp, płynęła cicho i spokojnie; gdy wpadł jednak w gwałtowny prąd podwodny i usiłował puścić w ruch motor, ten ostatni odmówił mu posłuszeństwa. Prąd zaczął rzucać łódkę jak piłkę z jednej strony na drugą. I byłby zginął zuchwały ryzykant w spienionych odmętach Niagary, gdyby z brzegu nie przypłynął doń strażak z zaczepioną liną, zapomocą której przyholowano nieszczęśliwca do brzegu.

Ostatnia rata za Kanał Panamski.

W ub. miesiącu rząd Stanów Zjednoczonych zapłacił republice Columbji piątą i ostatnią ratę, wynoszącą 5,000.000 dolarów za kanał Panamski. W r. 1921 została zawarta z Columbją umowa, mocą której Stany Zjednoczone zobowiązały się wykupić kanał Panamski za sumę 25 miljonów dolarów. Panama w ciągu prac nad budową kanału oddzieliła się od Columbji i stała się samodzielną republiką. Mimo otrzymanej od niej koncesji, prezydent Wilson zezwolił na wypłacenie odszkodowania Columbji.

—o—

KATEDRY LOTNICZE NA WSZECHNICACH NIEMIECKICH. Oficjalny organ niemieckiego ministerstwa komunikacji podaje, iż w rozkładzie nauk na semestrze zimowym szereg wyższych uczelni niemieckich otrzyma katedry lotnicze, a mianowicie politechniki: w Aachen, Berlinie, Brunswiku, Wrocławiu, Darmstadzie, Hanowerze i Stutgardzie. Ponadto w 7 uniwersytetach niemieckich odbywać się będą wykłady o lotnictwie. Dzienniki niemieckie domagają się utworzenia katedr lotniczych we wszystkich uniwersytetach.

SŁYSZYCIE? ORZEŁ USZKODZIŁ SAMOLOT! W stanie Nevada, amerykański samolot pocztowy zderzył się w powietrzu z wielkim orłem, który zabił się na miejscu. Samolot został tak ciżko uszkodzony, że musiał wylądować.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

Mianowani: wiceprezesem Sądu okr. w Nowym Sączu Franciszek Parylewicz, naczeln. S. p. w Muszynie.

Sędziami S. okr. mianowani Naczelnicy S. p.: Zdzisław Oczkowski z Łańcuta do Krakowa, Stanisław Eminowicz z Jarosławia do Lwowa, Miron Bugiera z Ottynji do Sanoka, Dr. Artur Skowroński z Dynowa do Sambora, Marjan Hrycak z Sołotwiny do Złoczowa. Sędziowie pow.: Leon Kalinicz z Buczacza do Przemyśla, Antoni Gulda z Chodorowa do Sambora, Dr. Jan Koch z Sieniawy do Tarnopola, Adolf Saraniecki w Haliczu do Stanisławowa, Aleksander Świstuń z Lutowisk do Brzeżan, Dr. Józef Kuprowski w Starym Samborze do Sambora. Sędziowie śledczy: Aleksander Machnicki z N Sącza do N. Sącza, Stanisław Tworzydło z Sambora do Sambora. Podprokurator Dr. Karol Gniewosz z Krakowa do Krakowa. Adwokat dr. Bolesław Ehrenpreis z Birczy do N. Sącza. Sędzia apel. Dr. Alfred Zgórski z Poznania do Lwowa.

Naczelnikami S. pow. mianowani: Sędziowie pow. Jan Wierzhicki z Brzozowa do Brzozowa, Kazimierz Alfred Rotter w Brodach do Ottynji, Konstanty Dębicz w Mościskach do Dynowa. Sędzia zapasowy Juljan Haszczyc do Mostów Wielkich.

Sędziami pow. mianowani sędziowie zapasowi: Dr. Marjan Langenfeld do Limanowej, Dr. Grzegorz Łuczakowski do Bolechowa. Aplikanci sąd.: Dr. Adam Jan Herman do Przeworska, Dr. Marjan Stanisław Szromba do N. Targu, Antoni Axentowicz do Lutowisk, Władysław Chrząszczewski do Halicza, Stefan Zielonka do Brodów, Izydor Karczewski do Liska, Witold Frankiel do Niemirowa, Władysław Mazurkiewicz do Śniatyna, Maurycy Karnioł do Drohobycza, Dr. Jan Kociuba do Sieniawy, Stanisław Wincenty Smereka do Potoka Złotego, Zygmunt Szuster do Mostów Wielkich. Włodzimierz Ostrowski do Sołotwiny.

Sędziami zapasowymi mianowani w okr. apel. Kraków aplikanci: Dr. Tadeusz Wsołek, Dr. Stefan Bartynowski zaś w okr. apel. Lwów mianowany aplikant Dr. Władysław Furgalski.

Sędziami śledczymi mianowani s. pow.: Leon Włodzimierz Hrab w Bolechowie do Sambora, Dr. Adolf Honik w Medenicach do Brzeżan.

Przeniesienia: Sędziowie S. okr.: Emil Korecki z Brzeżan do Lwowa, Bronisław Machnowski z Przemyśla do Lwowa, Jan Zawistowski z Brzeżan do Lwowa. Sędziowie S. pow.: Daniel Konstanty Kotyś z Niemirowa do Mościsk, Mikołaj Stebnicki z Mostów Wielkich do Starego Sambora, Michał Śliwiński z Łopatyna do Drohobycza. Włodzimierz Lewkiewicz z Liska do Chodorowa, Aleksander Kazimierz Krysa z Potoka Złotego do Rawy Ruskiej.

W stan spoczynku: Dr. Maksymiljan Chilewski, s. okr. w Krakowie, Ludwik Ferall, s. okr. w Kołomyji, Jan Świderski, s. okr. w N. Sączu

—oOo—

Ruch wydawniczy.

„MISJE KATOLICKIE“ przynoszą w zeszycie październikowym artykuł O Czesława Bogdalskiego o pracy misyjnej polskich OO. Bernardynów ożywionej zwłaszcza w wieku XV. Dalej znajdujemy rys historyczny działalności OO Franciszkanów w Marokku, następnie opis prześladowania i męczenia katolików w Cylicji w roku 1920. O. Siemieński z misji polskiej w Rodezji opisuje nawrócenie czarnego zbrodniarza. W „Rozmaitościach“ znajdujemy ciekawe uwagi o murzyńskich „sądach Bożych“ W dziale „Kościoły wschodnie“ przedstawia rolę Żyrowic oraz wileńskiego Seminarjum Głównego w dziejach unji polskiej — W obszernym dziale ruchu misyjnego znajdujemy sprawozdania (p. Kaz. Berkarównej) z kongresu misyjnego w Litomierzycach, ze zjazdu katolików niemieckich i t. d. Zeszyt, jak zwykle, bogato ilustrowany.

„KSIĄŻKA O SPOŁECZNEM KRÓLESTWIE CHRYSTUSA“. Nakładem OO. Słowa Bożego w Górnej Grupie pod Grudziądzem w dniach najbliższych opuści prasę książka p. t.: „Jezus Chrystus Król świata“. Dla propagandy święta Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla napisał Otto Cohausz T. J., spolszczył Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz. W 12-ce, str. około 150. Zamawiać można w księgarniach. Książka wykazuje, dlaczego i że Chrystus winien władać ludzkością całą. Świeccy znajdą w niej pouczenie o nowem święcie „Bożego Królowania“, a P. T. Kaznodzieje materjał do praktycznych nauk.

„WIELKI KALENDARZ ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH“. Nakładem Sp. Wyd. „Polonia“ w Katowicach ukazał się Kalendarz Ilustrowany dla wszystkich na rok 1927. Nie jestto zwyczajny kalendarz, jakich mamy mnóstwo, t. j. zbiór mniej lub więcej lichych utworów powieściowych i głupich żartów zwanych zwykle kalendarzowymi, ale bardzo starannie opracowana książka informacyjna o charakterze encyklopedycznym. Wiadomości ze wszystkich dziedzin, bardzo każdemu użytecznych, wypełniają blisko 300 str. czystego druku. Dobre ilustracje uzupełniają tekst. Wydawnictwo to porównać możnaby jedynie z Kalendarzem Pogotowia Ratunkowego w Warszawie, lub z przedwojennym Kalendarzem Czecha. Zważywszy, że Kalendarz ten wydanym został zwłaszcza dla Śląska, gdzie niemieckie wydawnictwa zasypują poprostu swymi tendencyjnie opracowanymi kalendarzami — należy podnieść również i społeczne znaczenie tego wydawnictwa. Niska cena 1.50 zł. zachęca do nabycia.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Sprawy urzędnicze.

Rząd przeciw 13-tej pensji.

Z Warszawy donoszą: Minister spraw wewnętrznych wypowiedział się ostatecznie przeciw 13 pensji dla urzędników miejskich. Ministerstwo zezwoliło na wypłatę remuneracyj, przyczem jednakowoż ma być ona wypłacona urzędnikom niższej kategorji.

Z życia młodzieży.

Naczelne władze „Odrodzenia", Stow. Mł. Ak.

Rada Naczelna „Odrodzenia" postanowiła w sierpniu b. r. przenieść siedzibę Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia" do Lwowa. — W skład Komitetu wchodzą: Jan Fr. Czartoryski jako prezes, Adam Bilik i Paweł Skwarczyński wiceprezesi, Bol. Baranowski sekretarz, Leon Turnau skarbnik, Antoni Chaciński redaktor „Prądu", Stanisław Orlikowski kierownik komisji spraw zagranicznych. Biuro Komitetu mieści się we Lwowie, ul. Piekarska 28.

Poprzedniemu prezesowi p. A. Chacińskiemu wyraziła Rada Naczelna najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie za owocną i pełną poświęcenia pracę. Z innych uchwał Rady Naczelnej warto podkreślić rezolucję potępiającą, jak już wspominaliśmy, metodę podawania w prasie niezgodnych z rzeczywistością faktów oraz fałszywego oświetlania sprawy wydalenia pięciu członków z warszawskiego Koła „Odrodzenia".

Z początkiem listopada odbędzie się nowy Zjazd Rady Naczelnej, prawdopodobnie w Warszawie.

Walne Zebranie „Odrodzenia" w Krakowie.

W ub. sobotę odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła „Odrodzenia" w Krakowie. Prezes Stowarzyszenia, dr. A. Gręplowski, złożył obszerne sprawozdanie z pracy Zarządu. Dowiodło ono, że Stowarzyszenie rozwijało się dobrze i okazywało dużą ruchliwość. Urządzono kilka odczytów publicznych (w gmachu Uniw. Jag.), które gromadziły liczną a doborową publiczność. Dla członków „Odrodzenia" urządzono 2 cykle wykładów (t. zw. „tygodnie") ideologiczny i społeczny. Oprócz tego urządzono szereg zebrań dyskusyjnych, na których wygłaszali referaty jużto członkowie Stowarzyszenia, jużto zaproszeni prelegenci. Stan finansów był, jak wykazało sprawozdanie skarbnika, p. Żurowskiego, zadowalający dzięki ofiarności członków wspierających, którym Walne Zebranie uchwaliło wyrazić gorące, serdeczne podziękowanie. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, przedłożonego przez p. Turowicza, wybrano nowe władze Stowarzyszenia. Na prezesa wybrano p. J. Włodarczyka, na sekretarza p. Kutka. Dotychczasowego prezesa dr. A. Gręplowskiego obrano prezesem honorowym i uchwalono mu przez aklamację gorące podziękowanie za wytężoną, ofiarną pracę całoroczną dla dobra Stowarzyszenia.

Radio.

Wtorek 5 października.

Warszawa: 17.30 Koncert, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert symfon. Praga: 11.00 Poranek, 20.00 Wieczór francusk. kompozytorów. Rzym: 21.25 Wyjątki z kompozycji Webera. Wiedeń: 11.00 Poranek, 20.05 Koncert popularny. Berlin: 20.30 Wieczór muzyk. wokalny.

Środa 6 października.

Warszawa. 17.00 Bajeczki, 17.30 Koncert, 19.00 Odczyty, 20.30 Koncert. Praga 11.00 Poranek, 16.30 Koncert, 20.02 Wieczór rozmaitości. Rzym: 21.25 Wyjątki z operetki „Un signore senza Pace". Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.25 Wieczór kameralny (Bethoven.). Berlin: 20.00 „Euryanthe" romant. opera Webera. 22.30 Danzing.

Wkrótce każdy będzie mógł mieć kino w domu.

W Anglji działają już dwie stacje radjowe prywatne, które przesyłają obrazy i fotografje na odległość. Odległości to nie są jeszcze zbyt duże. Jednakże radjotechnicy przypuszczają, że niedługo już będzie można przesyłać fotografje na olbrzymie odległości w bardzo krótkim czasie.

Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzone w tej dziedzinie wykazały, że przy pomocy radja będzie można przesyłać nietylko obrazy stałe, ale i ruchome, a więc także — filmy. Jedno z towarzystw angielskich pracuje obecnie nad stworzeniem specjalnej stacji nadawczej, przy pomocy której będzie można w stosunkowo krótkim czasie przekazywać na odległość obrazy trójbarwne.

Niedługo już zatem nadejdzie chwila, w której każdy radjoamator będzie mógł mieć codziennie wieczorem w domu swoje „własne" kino.

SPORT.

Dzień wzruszeń w Krakowie.

Zawody ścinające krew w żyłach. — Igranie ze śmiercią. — Pech czy nieuwaga. — Tadeusz Rudawski mistrzem toru „Cracovii".

Około 1500 widzów przypatrywało się z zapartym oddechem w niedzielę wyścigom motorzystów i cyklistów na nowym torze K. S. „Cracovii". Nad głowami patrzących unosiła się w powietrzu chwilami straszna cisza. Zdawało się, że nad betonowym torem panują tylko oczy. Od ich bystrości zależała przytomność umysłu zawodników i emocja wygodnie patrzących. Niedzielne wyścigi należałyby pewno do przeciętnych, gdyby nie dwa wypadki, zakończone na szczęście przytomnem uniknięciem śmierci lub ciężkich poranień przez dwu wybitnych zawodników.

Podczas najważniejszych **wyścigów o mistrzostwo toru na 22 okrążeń**, znany świetny motorzysta p. **Tadeusz Rudawski** (Krakowianin), dał 1 okrążenie „for" dwu współzawodnikom: p. Mutrzakowi i p. Ripperowi. W momencie, gdy brał p. Rippera na 1½ okrążenia, motocykl jego puszczony z piorunującą szybkością, robiąc koło na wirażu, **zapalił się i jeździec zeskoczywszy z niego, potoczył się w dół, a za nim maszyna.** Na trybunach zerwały się okrzyki przerażenia. Oczy wszystkich zwróciły się w tę stronę. Wszyscy powstali. „Śmierć!"... **To jedno słowo można było wyczytać w oczach. Rudawski** tymczasem podniósł się. Był „cały". Westchnienie ulgi wyrwało się z piersi widzów. Uratowała go zręczność i przytomność umysłu. Co zastanawiało, — pierwszą rzeczą, po powstaniu, było to, że podbiegł do maszyny! W tym charakterystycznym odruchu mieściła się w pełni miłość dla maszyny, — uczucie rzetelnego Romea XX wieku. Burzą oklasków przywitano go na trybunach, gdzie śmiertelnie blady zjawił się następnie przed rodziną, aby ją uspokoić. Bieg przerwano. Dokończono go przy końcu zawodów w 5 okrążeniach bez Matczaka, któremu w międzyczasie popsuła się maszyna. **W ten sposób wygrał go bezapelacyjnie Rudawski przed młodym, śmiałym Ripperem**, zdobywając nagrodę 5-go **Dyonu Samochodowego.**

Niemniej emocynującym był bieg dwu motorzystów **Kozłowski—Dziuba**, zakończonym cudownem uniknięciem kontuzji przez pierwszego. **W chwili gdy Kozłowski zdobył pierwszą metę** i w pędzie mijał wiraż w temże samem miejscu, gdzie później spotkał Rudawskiego wypadek, **wjechał na niego przypadkowo p. Dziuba i wysadził go z motocyklu.** Kozłowski zakreślił ciałem łuk, ponad głowami widzów nad barjerą, wpadł na beton i zesunął się po nim. Powstał jednak zdrowy i cały. Od odrapania skóry i kontuzji ocalił go chyba gruby wywatowany płaszcz skórzany.

Program był bardzo bogaty. Podziwialiśmy brawurę jedynej polskiej motocyklistki **p. Loteczkowej**, która w biegu małych motorków na 5 okrążeń, osiągnęła drugie miejsce za Matczakiem, a wyzwawszy go potem na 2 okrążenia **przyszła pierwsza**, sądzić należy, że nie tylko z grzeczności. **P. Miśkiewicz** nie mógł nam wczoraj nic pokazać, znowu z powodu niedysponowania swoich maszyn. Natomiast wyróżnił się jego zwycięzca p. Ripper, młody, lecz niezwykle obiecujący motocyklista.

Mdło wypadły wyścigi cyklistów. Trudno było śledzić przebieg ich zawodów. Wszyscy czekali na motocykle... Pośród kolorowych dziesięciu kolarzy nie było upragnionych asów. Nic dziwnego, że najlepiej przedstawili się, jak zwykle, pp. **Barzycki** „zwycięzca dnia", **Piotrowicz**, a następnie **Chyłko i Bialik.** P. Wohlwänder stale lubił prowadzić, lecz zawsze „na pociechę" patrzących, przychodził jeden z ostatnich.

Organizacji należy życzyć, aby zechciała stosować się na przyszłość do programu i nie wymieniać w nim zawodników, którzy nie wezmą udziału w wyścigach.

Niedzielne wyniki zawodów lokalnych.

Wisła—Kolejowy K. S. Katowice 3:0 (1:0). Górnoślązacy pokazali swą twardą, ambitną grę, lecz ograniczali się do defenzywy, gnieceni dość nieskutecznie przez czerwonych. Bramki dla Wisły strzelili: Reyman III (2), i Kowalski z karnego.

Biała—Lipnik (Bielsko)—Zwierzyniecki K. S. 3:2 (0:1). Biała—Lipnik zdobędzie teraz łatwiej mistrzostwo B-klasy okręgu krak. z Tarnovią i Sosnowcem. Zwierzyniecki K. S. nadużywał siły fizycznej.

Wisła III—Jutrzenka III 5:1.

Łódź. Cracovia—Ł. K. S. 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo osłabionej kilkoma rezerwowymi graczami Cracovii nad eksmistrzem łódzkiego okręgu. Bramki dla zwycięzców strzelili Gintel (grający na środku napadu) i Tokar.

Turyści—Makkabi 5:0 1:0).

Oświęcim. Wisła I b—Soła 3:1.

Bochnia. Urania (Kraków)—T. S. Bochnia 3:2 (2:2).

Lwów. Team Pogoń-Lechja—Team Czarni-Hasmonea 4:1 (2:1).

Hasmonea—Czarni 1:1 (1:1).

Katowice. I. F. C.—Mährisch Ostrauer Sportklub 4:1 3:0). Znakomita gra I. F. C., który przypomniał swe najlepsze czasy. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jontzyk (2), Joske i Görlitz po jednej.

Policyjny K. S.—Naprzód (Załęże) 6:0 (4:0).

Siemianowice. K. S. 07—Pogoń (Katowice 2:3 (1:2).

Warszawa. Polonia—Legja 6:4 (3:2). Polonia grała z kilkoma rezerwowymi, Legja zaś bez Ciszewskiego.

Skra—Korona 4:2 (2:1).

Wilno. 1 p. p. leg.—W. K. S. Pogoń 3:0 (2:0).

Poznań. Posnania—Unia 4:2.

Szwecja—Polska 3:1 (3:0).

Król szwedzki i 15 widzów patrzyli w niedzielę w Sztokholmie na dotkliwą porażkę reprezentacji polskiej, która w dniu tym grała z drugim garniturem szwedzkim, pierwszy bowiem grał w Danji. Po przerwie przewaga Polski uwydatniła się przed bramką Adamka. Gracz ten wykazuje teraz najlepszą swoją formę.

NIEDZIELNE WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Piłka nożna: Simmering—Wacker 2:1 (1:0), Admira—Rudolfshügel 6:2 (1:2), B. A. C.—Amatorzy 3:1, Rapid—Hakoah 2:1.

Rzeczy ciekawe.

Kto pisze najwięcej listów?

Dane statystyczne, dotyczące światowego ruchu pocztowego stwierdzają, że w tym kierunku jak i w wielu innych, prym wiedzie Ameryka, której poczta rozsyła sześć miljardów listów rocznie. Druga po Ameryce, Anglja ma 3,500.000 listów rocznie, trzecie Niemcy 1,800.000. Ponad jeden miljard wykazują Indje angielskie i Francja. Argentyna zbliża się cyfrą 830 miljonów listów rocznie do Japonji wysyłającej 840 miljonów. Co do pocztówek, to po Stanach Zjednoczonych idzie tu Japonja, wykazująca w wewnętrznym obrocie pocztowym 2.25 miljarda kart rocznie. Daleko poza Japonją zostają Niemcy z 800 miljonami kart, Anglja 450 miljonów, Włochy 160, Czechosłowacja 130.

Druków wysyła najwięcej po Ameryce Francja, bo prawie trzy miljardy rocznie; dwa miljardy Anglja, ponad miljard Włochy i Niemcy. Zabawne są cyfry, dotyczące Abisynji, której obrót roczny wynosi 115,023 listów, 350 kart pocztowych i 125 druków. Tem się tłomaczy zapewne, że marki abisyńskie są wysoko przez filatelistów cenione.

Jeżeli idzie o posyłki handlowe, to tu po Ameryce przychodzi Hiszpanja ze 160 miljonami. Po niej idzie Francja z 118. Afryka południowa z 70 i Japonja z 50 miljonami. Próbek towarowych najwięcej bo 52 miljony, wysyła Francja, Niemcy 35, Japonja 15 miljonów.

—oOo—

Teatr.

Teatry w Nowym Jorku.

Wielki New York, będący najludniejszem miastem na świecie, posiada też największą liczbę teatrów i miejsc rozrywkowych.

Wszelkie teatry, obejmujące ponad 200 miejsc siedzących dla widzów, muszą być w New Yorku zarejestrowane i podzielone są na grupy.

Do pierwszej należą teatry, liczące od 200 do 600 miejsc. Grupa ta liczy **398 teatrów**, dających przeważnie **przedstawienia kinematograficzne.** Drugą grupę stanowią teatry, obejmujące od 600 do 2000 miejsc. Teatrów takich jest **około 200.** Dawane są w nich **przedstawienia kinematograficzne**, obok **popisów śpiewackich, akrobatycznych i t. d. Teatrów we właściwem znaczeniu** tego słowa, poświęconych dramatowi, komedji, operze, farsie, a **obejmujących od 1000 do 5000 miejsc**, liczy New York **około 100.**

We wszystkich tych teatrach razem wziętych pomieścić się może jednocześnie około pół miljona osób.

W każdej porze roku może być w sercu wiosna, lato, jesień lub zima, dzień lub noc; o wszystkiem stanowi klimat charakteru, pogoda duszy i zegar wewnętrzny.

H. Gralski.

Z sali Starego Teatru.

Egon Petri i Kwartet Drezdeński.

Dwa ostatnie wieczory ubiegłego tygodnia uderzyły nas dwiema nieprzeciętnemi atrakcjami koncertowemi, na które się złożyły: koncert Egona Petriego, znakomitego pianisty holenderskiego i występ kwartetu drezdeńskiego, znanego już z lat ubiegłych na estradzie Starego Teatru. Egon Petri, który przez szereg lat prowadził najwyższą klasę konsewatorjum krakowskiego, zżył się ze społeczeństwem polskiem, a zaklimatyzowany w Zakopanem, stale spędza w niem miesiące wypoczynkowe w lecie, czy w zimie, uważa Polskę za swą drugą ojczyznę, włada jej językiem i stale poświęca swą uwagę pedagogiczną więcej zaawansowanym adeptom pianistyki. Od 4 lat wyjeżdżając na tournee koncertowe do Rosji, z Berlina, który jest obecnie stałem miejscem jego zamieszkania, jako kierownika klasy mistrzowskiej berlińskiej Akademji muzycznej, darzy nas szeregiem wspaniałych koncertów. W piątek odegraniu Chopinowskiego koncertu f-mol na inauguracyjnym koncercie Filharmonji warszawskiej pod batutą dyr. Fitelberga, wywołał zasłużony entuzjazm, gdyż subtelność i precyzyjność wykończenia szła w parze z poetycznością romantycznego ujęcia. W sobotę udarzył Kraków wspaniałym programem, na który złożyły się utwory jego dwóch ulubionych kompozytorów: J. S. Bacha i Fr. Liszta. Pierwsza część koncertu objęła trzy gigantyczne utwory bachowskie w opracowaniu Bussoniego, Fantazję, Adiago e Fuga c-moll, Arję z 30-ma warjacjami, napisanemi dla ucznia Bacha, Goldberga, wreszcie Preludjum i trójtematową fugę organową es dur. Wszystkie kompozycje potężne w koncepcji, a skupione w mistycznej głębi ich genezy, znalazły cudownego wprost w Petrim odtwórcę. Na pierwszy plan wybija się **konstruktywizm**, wynikający ze zwartej architektoniki formy bachowskiej, obok którego kroczy mistyczna koncepcja interpretacji, opartej o jędrną kolorystykę i dynamiczne cieniowania w stylu niemieckiego baroku muzycznego. To też nastrój głębokiego skupienia towarzyszył artyście ze strony słuchaczów, którzy z niemniejszą uwagą podążali i za kompozycjami Liszta. Fantazja i Fuga na temat chorału: „Ad nos/ad salutarem undam" z op. „Prorok" Meyerbeera i Venezia e Napoli w swych 3 częściach (Gondoliera, Canzone, Tarantella) wniosły nowy pierwiastek błyskotliwości technicznej, który w grze Petriego przybrał charakter dekoratywny wobec wysuniętej na plan pierwszy rozbudowy tematycznej. Wielki muzyk kontemplacyjny, artysta uduchowionej, religijnej wprost ekstazy, stworzył nam obraz sztuki, na którą się składa wewnętrzna prawda wyrazu i poczucie dostojności swego posłannictwa.

Kwartet drezdeński wystąpił w tymże samym składzie, co i w roku ubiegłym: Gustaw Fritsche (I skrzypce), Fryderyk Schneider (II skrzypce), Jan Riphan (wiola) i Aleksander Krepheller (wiolonczela). Program objął Beethovena Kwartet smyczkowy c-dur op. 59 Nr. 32 fugą, następnie nastrojowy w swym liryzmie Schumanna Kwartet a moll op. 44 Nr. 1, którego prześliczne w kantylenie wiolonczelowej Andante espressivo jasno zaświadczyło o zdolności lirycznego wyśpiewu wielkiego pieśniarza romantyzmu i wreszcie Griega kwartet g-moll, łączący rozlewność melodyczną z rytmiczną plastyką norweskiego folkloru. Zespół drezdeński posiada młodzieńczą żywiołowość i poetyczną bezpośredniość w wypowiedzeniu się koncertowem, którego siła artystycznego potencjału nie pozwala słuchaczowi zastanawiać się nad mistrzostwem technicznego wykończenia, a wprowadza odrazu w szczytne intencje założenia twórczego. Zachwyt ogólny towarzyszył temu przeżyciu muzycznemu, którem nas udarzył drugi z rzędu koncert abonamentowy z cyklu „koncertów mistrzowskich", stwarzając podniosłą bazę platformy estetycznej, na jakiej pragnie Biuro koncertowe E. Bujańskiego utrzymać poziom bieżącego sezonu koncertowego.

Dr M. Grafczyńska.

HUMOR.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Po długich latach rozłąki spotykają się dwaj koledzy z ławy uniwersyteckiej i zasypują się wzajemnie pytaniami:

— No, cóż, ożeniłeś się? Masz dobrą żonę?

— Moja żona, to anioł.

— A moja jeszcze żyje — odpowiada drugi smutnie

NA WIECZNĄ PAMIĄTKĘ.

— Czy zechce pan przyjąć coś wartościowego odemnie na wieczną pamiątkę?

— Ależ panie, ja nie śmiałbym pana rabować!

— Nie bądź pan taki skromny, panie kochany. Jeszcze sześć córek mi pozostanie gdy dam panu jedną.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Katastrofa samochodowa pod Mogilanami.

W niedzielę o godz. 4 po poł. uległ katastrofie autobus osobowy, zdążający z Krakowa do Mszany Dolnej. Katastrofa miała miejsce przed Mogilanami na 12 kilometrze od Krakowa. Kierowca autobusu spostrzegł na zakręcie jadącą z przeciwnej strony furmankę, która nagle skręciła wpoprzek drogi. Szofer, nie mogąc zatrzymać auta, skręcił gwałtownie na lewo, jednak z powodu mokrej drogi, **autobus cofnął się i wpadł tyłem na przydrożne wierzby.** Wskutek silnego uderzenia cała tylna część wozu uległa strzaskaniu. **Pomocnik szofera, Stanisław Szynalik, wyleciał z siedzenia, a upadając na szosę, doznał złamania miednicy. Pasażerowie wyszli cało.** Na miejsce wypadku przybyło Pogotowie ratunkowe z Krakowa i przewiozło Szynalika do szpitala św Łazarza. Pasażerów, w liczbie 10, przewiozły furmanki do Krakowa.

—o—

Krwawe zajście w Sokole podgórskim.

Dnia 2 b. m. w nocy w sali Sokoła w Podgórzu, podczas zabawy tanecznej, został wezwany przez komitet zabawowy posterunkowy policji do usunięcia nieznanych osobników, którzy bez zaproszenia wtargnęli do sali tanecznej i w sposób brutalny roztrącali uczestników zabawy. Posterunkowy. Kupiec, wezwał dwóch osobników, by opuścili salę zabaw, w tem niejakiego Stefana Strączka, który jednak targnął się gwałtownie na policjanta. Z pomocą Kupcowi przybył post. Gustow; ujął Strączka za rękę i obaj zmierzali w kierunku drzwi. Wówczas na korytarzu inny osobnik — jak w toku dochodzeń ustalono — Edward Rebka, rzucił się na post. Gustowa i uderzył go jakiemś tępem narzędziem w twarz tak silnie, że ten, zbroczony krwią, zmuszony był Strączka z rąk wypuścić.

Po tem zajściu, Gustow wezwał Rebkę do komisarjatu policji, a następnie zapowiedział mu aresztowanie. Rebka stawił posterunkowemu gwałtowny opór, rzucił się ponownie na niego i kopnął go nogą w brzuch; gdy zamierzył się po raz trzeci z podniesionemi rękami na Gustowa, ten w obronie własnej dobył szabli i ciął Rebkę w rękę. Tymczasem pod oknem sali zgromadziło się kilku nieznanych osobników, najwidoczniej z kompanji Rebki, którzy **wybili 6 dużych szyb w oknie sali oddali trzy strzały z broni palnej w kierunku okna.** Rebka, korzystając z zamieszania, zbiegł przez okno w niewiadomym kierunku. Post. Gustow został tak silnie przez Rebkę poturbowany na ciele, że Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

—o—

Uroczystości franciszkańskie w Krakowie

W 700-ną rocznicę śmierci św. Franciszka z Assyżu odbywała się w Bazylice Franciszkańskiej w Krakowie przez 9 dni uroczysta nowenna, poczem przez piątek, sobotę i niedzielę Triduum z rekolekcjami dla tercjarzy. W nocy z niedzieli na poniedziałek o g. 11 odprawiono Jutrznię, a o godz. 12-tej wyszedł z Mszą św. ks. Gwardjan Wawrzkowicz w asyście kleryków franciszkańskich. W czasie nabożeństwa chór cecyljański pod kierownictwem O. Riziego wykonał szereg utworów. Wczoraj, t. j. w poniedziałek odprawił w Bazylice Franciszkańskiej pontyfikalną sumę ks. Inf. Krupiński; kazanie wygłosił ks. prałat Slepicki. Nieszpory odprawił dziekan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda, a kazanie wygłosił proboszcz parafji św. Piotra ks. Miś. W nabożeństwach brały udział tysiączne rzesze wiernych z Krakowa oraz liczne pielgrzymki z bliższych i dalszych okolic miasta.

PROCESJA RÓŻAŃCOWA.

W niedzielę 3 bm. po południu, jako w dzień Matki Boskiej Różańcowej, ruszyła na Rynek krakowski z kościoła OO. Dominikanów procesja z obrazem Matki Boskiej Cudownej. Procesję prowadził Książę-Metropolita Sapieha w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. — Warta na strażnicy wojskowej w Rynku głównym prezentowała broń przed Celebransem, który udzielił jej błogosławieństwa. Policja pilnowała porządku około baldachimu i nie dopuszczała do jazdy po Rynku głównym, zamykając ulice i usuwając z Rynku dorożki.

W procesji i nabożeństwach różańcowych brało udział kilka tysięcy ludzi.

—o—

Podział czynności w Prezydjum miasta

został ustalony następująco: prezydent Rolle obok naczelnego kierownictwa i nadzoru wszystkich działów zarządu miasta objął: sprawy należące do biura prezydjalnego, wydział gospodarczy, Izbę obrachunkową, budownictwo, oraz Muzea i Teatr miejski. Wiceprez. Dr. Wielgus objął referaty: skarbowy, aprowizacyjny, wodociągowy, Zakłady ceramiczne, oraz przewodnictwo w komisji dla spraw dyscyplinarnych. Wiceprez. Ostrowski: przemysł, policja budowlana, Biuro statystyczne, akcyza, Muzeum przemysłowe Elektrownia, gazownia, wodociągi. Wiceprez. Dr. Schneider: sprawy szkolne, wojskowe, dobroczynne, urząd zdrowia, weterynarję, oraz miejską pracownię chemiczną. Po powrocie wiceprez. m. Sarego, który po przebytej chorobie znajduje się w stanie rekonwalescencji, podział czynności ulegnie zmianie.

Poświęcenie III-piętrowego domu mieszkalnego.

pod wezwaniem św. Józefa — własność Towarzystwa niższych funkcjonarjuszy miejskich.

W niedzielę 3 b. m. odbyło się poświęcenie 3-piętrowego gmachu mieszkalnego, Towarzystwa niższych funkcjonarjuszy miejskich. Ceremonji poświęcenia domu oraz figury św. Józefa, pod którego wezwaniem Towarzystwo wybudowało okazały gmach, dokonał prepozyt parafji św. Szczepana, ks. kan. Masny. W uroczystości wzięli udział członkowie Prezydjum miasta z prez. Rollem na czele, sen. Adelman, posłowie: Holeksa i Puchałka, dyr. Pachoński, prezes Tow. urzędników miejskich radca Magistratu Kubalski, naczelnicy wszystkich wydziałów Magistratu, dyrektorzy miejskich zakładów użyteczności publicznej i inni. Przy odsłonięciu tablicy fundacyjnej przemówił prez. Rolle, poczem zabierali głos: Ks. kan. Masny, sen. Adelman im. klubu radzieckiego Chrześć. Dem., radca Kubalski im. Stowarzyszenia urzędników miejskich, dyr. Pachoński im. Rady Okręg. Chrześć. Dem., oraz sekr. Front im. chrześcijańskich organizacyj robotniczych, do których także należy Towarzystwo niższych funkcjonarjuszy miejskich.

Prezes Twa niższych funkcjonarjuszy miejskich p. Woźniak wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do wzniesienia Domu Towarzystwa. Zawiera on **6 mieszkań o 2 pokojach z kuchnią i wszelkiemi przynależnościami, 6 mieszkań o 1 pokoju z kuchnią i przedpokojem, oraz 5 pojedyńczych pokoi.** W suterenach urządzono 2 kabiny z wannami i kabinę z 5 natryskami dla mieszkań jednopokojowych, ponadto 2 pralnie dla użytku lokatorów. Cały parter zajmuje gustownie urządzona sala zgromadzeń, sala posiedzeń, czytelnia, kancelarja i t. p., oraz mieszkanie dozorcy domu. Budynek jest dwufrontowy i posiada osobne wejście dla lokatorów od ul. Ruskiej, zaś drugie wejście do lokali Towarzystwa od ul. Juljusza Lea.

—o—

Ruch ludności w Krakowie.

Wpływ wojny na ilość urodzin chłopców w Krakowie.

Od dawien dawna stwierdzono statystycznie, że po wielkich wojnach wzrasta liczba urodzin chłopców. Stwierdzono to po wojnach napoleońskich, po wojnie austrjacko-pruskiej i po wojnie francusko-niemieckiej. Obecnie kraje zachodniej Europy również zaznaczają nadwyżkę urodzin chłopców. Tłomaczy się to różnicą wieku rodziców, **im mąż jest starszym od żony, tem większy jest procent urodzin chłopców.** W czasie wojny bowiem ginie daleko więcej ludzi młodych niż starszych.

W czasach normalnych ilość urodzin chłopców przewyższa stale liczbę urodzin dziewcząt. Stosunek ten jest stałym i ma się tak jak 106 : 100, t. j. że na 100 dziewcząt, przychodzi na świat 106 chłopców Przezorna Opatrzność licząc się z tem, że w walce o byt ginie daleko więcej mężczyzn niż kobiet, pragnęła zachować równowagę. Stąd większy przyrost chłopców ponad 106, można uważać za skutek wojny.

Jak się te stosunki mają u nas w Krakowie: Ilość urodzin: 1919 r. — 2.236 chłopców, 2.135 dziewcząt, brak 27 chłopców do normy; 1920 r. — 2.499 chł., 2.404 dziewcząt, brak 49 chł.; 1921 r. — 2.498 chł., 2.467 dziewcząt, brak 113 chł.; 1922 r. — 2.843 chł., 2.525 dziewcząt, nadwyżka 159 chłopców ponad normę; 1923 r.— 2.677 chł., 2.569 dziewcząt, brak 42 chł.; 1924 r. — 2.441 chł., 2.356 dziewcząt, brak 54 chł.; 1925 r. — 2.728 chł., 2.531 dziewcząt, nadwyżka 47 chł.; 1926 r. (od 1 stycznia do 30 czerwca) — 1.281 chł., 1.207 dziewcząt, nadwyżka 2 chłopców.

Z tego zestawienia widać, **że tylko w 1922,** 1925 i 1926 r. mamy nadwyżkę urodzin chłopców ponad naukową normę, która tylko w r. 1922 osiągnęła znaczniejszy przyrost.

Dr. Stan. Sikorski.

Kraków, 5 października.

Wtorek 5: św. Placyda i Tow. mm.
Środa 6: św. Brunona ap., św. Marji Franciszki od pięciu ran Jezusa.
Środa 6: wschód słońca o godzinie 5.46, zachód o 17.10.

POŚWIĘCENIE ODNOWIONEGO OBRAZU. W niedzielę po południu o godz. 3.30 tuż przed procesją różańcową, ks. Tomera, wikarjusz Marjackiego kościoła, dokonał ceremonji poświęcenia starożytnego, świeżo odnowionego obrazu na kamienicy radcy Jana Wenzla w Rynku głównym. Jak pisaliśmy, wartościowy ten antyk odnowił własnym kosztem właściciel tejże kamienicy.

TYDZIEŃ LOTNICZY. Komitet Tygodnia Lotniczego zawiadamia młodzież obojga płci, że podczas festynu na Błoniach w niedzielę 10 bm. odbędą się dla młodzieży pod kierunkiem naczelnika okręgowego Sokoła zabawy i zawoy z nagrodami. Młodzież, która chce wziąć udział w tych zabawach i zawodach zechce się zgłosić przed dniem 10 bm. w kancelarji Tow. Sokół w Krakowie lub Podgórzu.

BRACIA MIĘDZY SOBĄ. Wczoraj zakończyła się przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie odroczona przed 2-ma tygodniami rozprawa między braćmi Sitowskimi. Młodszy brat Kazimierz zarzucił starszemu bratu Eustachemu, prof. gimn., zamieszkałemu w Mordarce pod Limanową, że korzystając z zawieruchy wojennej, zagrabił majątek rodzeństwa. Na podstawie werdyktu przysięgłych (2 tak, 10 nie), trybunał uwolnił Kazimierza Sitowskiego od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Wiśniowski, wotowali sędziowie: Dr. Kaczmarski i Sośnicki, oskarżyciela zastępował adw. Dr. Zadęcki, bronił oskarżonego adw. Dr. Rozmarynowicz.

ADWENTYSTOWSKIE WYDAWNICTWA. Donoszą nam z miasta, że po domach włóczą się jacyś podejrzani ludzie z rozsprzedawaniem pism misyjnych. Nie mają żadnych upoważnień od władz duchownych katolickich, a wszelkie poszlaki wskazują na to, że są to wysłannicy sekty protestanckiej adwentystów z Pomorza, z Bydgoszczy. Przestrzegamy ludność katolicką przed kupowaniem tych wydawnictw.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano skoczyła z okna II. piętra w szkolę kadeckiej na Łobzowie Leokadja Jędrzejczyk, doznając ciężkich kontuzyj na całem ciele. W drodze do szpitala nieszczęśliwa zmarła w karetce Pogotowia. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa niewiadomy.

POSTRZELONY RYCZYWÓŁ. Beek Weksman, handlarz, przyszedł dnia 3 bm. do składu szmat Szyji Symplak przy ul. Nadwiślańskiej i strzelił z rewolweru do robotnika Wolfa Ryczywoła. Raniony odjechał natychmiast na Pogotowie ratunkowe celem zaopatrzenia, a stamtąd został przez dyżurnego lekarza odstawiony do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Przyczyną zajścia miał być fakt, że Ryczywół odmówił udziału w uroczystości zaręczyn niejakiego Meningera, kupca.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE RADY OKRĘGOWEJ CH. D. m. Krakowa odbędzie się dzisiaj (wtorek) dnia 5 października o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie o sytuacji w kraju w związku z ostatniemi wydarzeniami i stanowisko Ch. D. Referuje poseł Karol Holeksa.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET urządza 5 b. m. o g. 6 w lokalu Szkoły Kupieckiej (Pałac Spiski, II p.) zebranie sprawozdawcze ze Zjazdu Katolickiego w Warszawie. Goście mile widziani.

JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY, najsłynniejszego skrzypka doby współczesnej, odbędzie się w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze. Vasa Prihoda wykona program, którym na estradach zagranicznych czaruje słuchaczy.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Legenda o św. Franciszku“ (ceny zniżone).

Środa: „Legenda o św. Franciszku“ (ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI“.

Wtorek: „Żyd Polski“.
Środa: „Japonka“.

—o—

WANDA: „O czem się nie myśli“, dramat obyczajowy w 8 aktach.

REDUTA: „Wilki Północy“, 10 aktów.

UCIECHA: „O czem się nie myśli“, dramat obyczajowy w 8 aktach.

SZTUKA: „Bracia Schellenberg“ dramat w 10 aktach.

PROMIEŃ: „Oj te kobietki“ komedja w 8 aktach i „Jazda dalej“.

NOWOŚCI: „Golgota serca“.

WARSZAWA: „Żydowskie szczęście“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Legenda o św. Franciszku“ Bogdana Katerwy grana będzie dzisiaj, we wtorek, i jutro po cenach zniżonych. Teatr daje w ten sposób możność zapoznania się z tą sztuką szerokim masom uczestników uroczystości franciszkańskich.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. Najbliższą premjerą Teatru będzie wodewil „Nasi w Ameryce“. Reżyseruje L. Zbucki, częścią muzyczną kieruje prof. Yrley-Jurkiewicz, tańce opracowuje baletmistrz W. Morawski.

Ze spraw miejskich.

Wczoraj wieczór odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie sekcyj: I, II, III Rady miasta. Przed porządkiem dziennym radca poseł Holeksa interpelował prezydjum miasta w sprawie oddania robót restauracyjnych około gmachu magistratu, żydowskiemu budowniczemu inż. Siódmakowi, z krzywdą dla licznych budowniczych polskich. Odpowiedział prezyd. Rolle, że oferta p. Siódmaka była najtańsza(?!). Do sprawy tej jutro powrócimy.

Następnie Sekcja I. dokonała wyboru podkomitetów: regulacyjnego, plantacyjnego, cmentarnego, sprawunkowego i dla Zakł. czyszcz. miasta i Straży pożarnej.

Na restaurację Kościoła Marjackiego

w czasie od 1 sierpnia do 30 września b. r. złożyli: Subwencja rządowa 10.000 zł., Anastazy Froncz 600 zł., Alfredowie Machniccy 100 zł., M. Biliński z Warszawy 100 zł., Julja Janiczak 100 zł., Antoni Wójcik 100 zł., Leon Wiadrowski 100 zł., Julja i Artur Fritschowie 100 zł., przez Administrację „Czasu“ 120 zł., przez Administrację „Kurjera Ilustrowanego“ 26 zł., Jan Lisiński 50 zł., Dr Stanisław Tomkowicz 50 zł., Stanisław Fromowicz z Warszawy 50 zł., Drukarnia Polska 50 zł., hr. K. Potocka 50 zł., Julja Pałosz 50 zł., N. Pytel 50 zł., ks. prał. Marc. Ślepicki 50 zł., Jadwiga Nachorniak 55 zł., A. Niesiołowska 50 zł., składki kościelne zbierane na Mszy św. o godz. 12 w niedzielę 1.508 zł., datki mniejsze i anonimowe 1.102 zł. 95 gr.. Nadto Zygmunt Wiśniewski z Ameryki dolarów 53, Helena i Paulina Mędrek 10, Anna Krawiec 3, P. Ślizowska 2, Wiktorja Jakubiak z Ameryki 2 dol., Julja Ochęduszko 1 dol., N. N. ze Lwowa 1 dol., ks. Jakób Morajka z Krzeszowic kor. austr. w złocie 50, Juljan Wiśniewski 10 kor. austr. w zł., Marja Kazek marek niem. w złocie 20, N. N. koron austr. srebrnych 36.

Nadto: Józefowie Szenkierzykowie 1 złotą bransoletę, Konstanty Kaczorowski 2 złote ślubne obrączki, M. Brewkowa z Korościatyna ad Buczacz — 1 złotą ślubną obrączkę i jeden pierścionek zaręczynowy.

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy reorganizacja kolei na dobrej drodze?

Zasadniczy błąd. — Zawsze to samo. — Pogorszenie losu pracowników kolejowych.

W związku z reorganizacją naszego kolejnictwa otrzymujemy z kół Polskiego Związku Kolejowców następujące trafne uwagi:

Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 28 września b. r., Nr. 97, ogłosił rozporządzenie p. Prezydenta z mocą ustawy o stworzeniu **przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“.**

Przedsiębiorstwo to stanowić ma samoistną osobę prawną z siedzibą w Warszawie. Ma ono być prowadzone **według zasad handlowych,** z uwzględnieniem potrzeb państwa i interesów gospodarstwa społecznego. Jako uzasadnienie wyodrębnienia zarządu kolejami państwowemi w osobne przedsiębiorstwo państwowe, rozporządzenie to podaje: usprawnienie i uproszczenie administracji kolejowej, ulepszenie funkcjonowania, oraz osiągnięcie lepszych wyników gospodarczych.

Pomijając kwestję samej reorganizacji jako takiej i wprowadzającej nową instytucję w załatwianiu spraw i agend kolejowych, co powoduje szkodliwą zwłokę w rozstrzyganiu spraw, to powyższym zamierzeniom możnaby tylko przyklasnąć i powitać je z uznaniem, gdyby wprowadzono je rzeczywiście w życie.

Tymczasem już wydany równocześnie regulamin dla Generalnej Dyrekcji kol. państw. **stoi w rażącej sprzeczności** z powyższemi wytycznemi. wprowadza bowiem instytucję nie o zapowiedzianym charaktetrze handlowym, **ale wybitnie technicznym.** Wedle tego mianowicie regulaminu, dzielić się ma Generalna Dyrekcja na 4 departamenty (główne) i 8 odrębnych wydziałów (ubocznych). Głównymi departamentami są: eksploatacyjny, mechaniczny, budowlany i ogólno-administracyjny.

Najgłówniejsze agendy kolei, ten „nervus rerum“, który ma przedsiębiorstwu zapewnić samowystarczalność i dać zyski — t. j. sprawy handlowo-taryfowe, według powyższego regulaminu, potraktowano po macoszemu i bardzo wstydliwie przyczepiono do departamentu eksploatacyjnego jako podległy mu wydział taryfowo-handlowy.

A przecież dziś już i laik rozumie, że do potrzeb handlowych i gospodarczych stosować się winny wszelkie urządzenia przewozowe kolei. Logicznem zatem następstwem tego powinno być postawienie tego działu służby kolejowej **na pierwszym planie i stworzenie odrębnego departamentu** dla spraw handlowo-taryfowych, niezależnego od innego departamentu, którego sprawy są tylko środkiem, a nie celem.

Dla wyjaśnienia tego dziwoląga, zaznaczyć trzeba, że rozporządzenia te i regulaminy wygotowują w jak najściślejszej tajemnicy nie rzeczoznawcy w sprawach handlowych i gospodarszych, ale inżynierowie i to gdzieś z Wiatki, czy innego Murmania, którym wzory europejskie są zupełnie obce i którzy dlatego gwałtem wtłaczają nam możliwie najgorszy ustrój wschodni lub też domorosły, nigdzie nie stosowany.

Wskazanem też jest, aby zainteresowane czynniki, jak Izby handlowe, przemysłowe, posłowie i t. d., zwrócili uwagę sfer miarodajnych na szkodliwość takich eksperymentów z kolejnictwem.

Pozatem rozporządzenie powyższe **wywołało pośród pracowników wielkie zaniepokojenie,** albowiem rozporządzenie to pod względem uposażenia i zabezpieczenia pracowników na starość, **wyjmuje ich z pod obowiązujących ustaw, a oddaje ich dowolnej decyzji każdorazowej Rady ministrów.**

Los pracowników kolejowych pod względem uposażenia staje się obecnie gorszym od losu pracowników prywaotnych, gdyż praca tych ostatnich zależną jest od wzajemnej umowy. Rozporządzenie reorganizacyjne **pozostawia natomiast otwartą furtkę do uposażeń uprzywilejowanych,** przewidzianych dla wybrańców, których minister komunikacji powoła do służby kolejowej **na podstawie odrębnej umowy.**

—oOo—

Spadek produkcji i eksportu węgla

Jak wynika z ostatnich zestawień, produkcja węgla na terenie Rzeczypospolitej spadła, jednocześnie zmniejszyła się wysyłka węgla zagranicę. **Ubytek produkcji wynosi 20.000 ton:** z 2185 tys. ton do 2165 tys. ton. Eksport zaś spadł z 1.600 tys. ton do 1.480 tys. ton. Zmniejszyło się również i zapotrzebowanie rynku krajowego. Z całej tej wiadomości, podanej przez A. W., dziwi tylko szczegół, odnoszący się do zapotrzebowania wewnątrz kraju. Raczej z nadchodzącą zimą należałoby oczekiwać wzmożenia popytu na węgiel.

Nowa przeszkoda dla naszego węgla.

W dniu 2 b. m. wybuchł w Hamburgu strajk robotników portowych. Fakt ten może wielce niekorzystnie wpłynąć na eksport naszego węgla, jeżeli się zważy, że przez port hamburski wywozi się miesięcznie 500.000 ton węgla, t. j. blisko półtora raza więcej, niż przez wszystkie porty polskie. Strajk hamburski jest jeszcze o tyle dla nas niebezpieczny, że się tu ma do czynienia z akcją dążącą do utrudnienia dostawy węgla dla Anglji, przez co gotowa nam odpaść jedna z najważniejszych dróg eksportowych, przy równoczesnem wykorzystaniu do ostatecznych granic innych dostępnych arteryj.

Chwilowy spadek eksportu zboża.

Według wiadomości naszych eksporterów, wywóz zboża zmniejszył się w ostatnich czasach, gdyż Niemcy, Holandja i inne kraje, importujące zboże, rozporządzają jeszcze własnemi zapasami. Wzrostu eksportu oczekują z końcem bieżącego miesiąca.

—oOo—

Oszczędności rosną.

Przyczyniła się do tego stabilizacja złotego.

Jak wielkie znaczenie posiada stabilizacja pieniądza dla ruchu oszczędnościowego, świadczą następujące cyfry:

W początkach stycznia 1924 r. wkłady w bankach polskich, oraz leżące tam pieniądze na wszelkich rachunkach **przedstawiały wartość 21 miljonów złotych.**

W dniu 31 lipca 1925 r. **wkłady te wzrosły do 360 miljonów złotych.** Po załamaniu się złotego, nastąpił odpływ fali oszczędnościowej, czego dowodem cyfra **240 miljonów zł. wkładów bankowych w dniu 31 stycznia 1926 r.**

Odtąd daje się zauważyć pewien wzrost, tak, że w dniu 30 kwietnia 1926 r. wkłady bankowe **wynosiły już 271 milj. zł.,** a według ostatnich dostępnych cyfr z końca lipca b. r., **stan wkładów wynosił 298 milj. zł. Przy** ocenie ruchu oszczędnościowego należy uwzględnić ponadto i wkłady w komunalnych kasach oszczędnościowych i instytucjach państwowych.

Monopol tytoniowy

przynosi więcej dochodu, niż przewidywano.

Jednym z najwydatniejszych źródeł dochodów skarbowych stał się monopol tytoniowy. We wrześniu przelał on do Centralnej Kasy skarbowej tytułem dochodu 25 milj. zł., prócz 7 miljonów zł., jako kolejną ratę włoskiej pożyczki tytoniowej.

Jakkolwiek gospodarka monojlu tytoniowego pozostawia wiele do życzenia, niemniej — według przewidywań — monopol ten da w bieżącym roku **conajmniej 270 milj. zł.,** wobec preliminowanych 220 milj. zł. Dotychczas bowiem uzyskał skarb z tego źródła już 192 miljony złotych.

—oOo—

Rynek akcyjny bez zmiany

Dolar lekko zwyżkowy.

Sytuacja na rynku akcyjnym **nie uległa zasadniczo zmianie,** tylko w obrotach znać lekkie ożywienie. Tendencja raczej niejednolita. Z poszczególnych papierów zaznaczyła się początkowo zwyżka Górki i Chodorowa. **Specjalnie Chodorów jest w dalszym ciągu przedmiotem spekulacji,** uzyskał też 10 proc. na kursie. Natomiast Zieleniewski, Siersza Górn., Pharma zniżkowe.

Na pogiełdziu Lokomotywy w dużych ilościach i ciągle zwyżkowe.

Płacono: Bank Małopolski 25 gr, Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.10 zł, Tohan 21 gr, Pharma 1.25 zł, Zieleniewski 12.75 zł, **Górka 16.80—16.50 zł,** Siersza górnicza 3.45 zł, Tepege 25 gr, Nafta 41 gr, Strug 50 gr, Azoty 48 gr. Elektrownia w Sierszy 28 gr, **Chodorów 116 zł,** Chybie 5.65 zł, Piasecki exkupon 2 zł, Jaworzno 14—13½ zł, Bank Polski 81 zł, Lokomotywy 1.65—1.67 zł Ćmielów 25 gr, Nitraty 15 gr.

Tendencja dla dolara efektywnego lekko się wzmocniła. Najsilniej występuje to w Krakowie, gdzie kurs jego podniósł się **do 9.02 zł.** Również i w Warszawie znać pewną zwyżkę dolara, kurs jednak w prywatnych obrotach niższy o pół grosza od krakowskiego. Poziom kursowy czeków na Nowy Jork utrzymany. Na rynku na ogół spokój. Lekka zwyżka stoi w ścisłym związku z ożywieniem się ruchu handlowego po przerwie świątecznej.

Podatki.

ULGI PODATKOWE.

Celem ułatwienia podatnikom spłaty zaległości podatkowych, Ministerstwo Skarbu wydało do władz skarbowych następujące zarządzenie:

1) Za okres czasu od 1 lipca 1926 r. aż do odwołania należy pobierać od wszystkich nieodroczonych względnie nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych **obniżone kary za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.**

2) Za okres czasu do 30 czerwca 1926 r. włącznie należy liczyć kary za zwłokę w wysokości **3% miesięcznie** pod warunkiem jednak, że pokrycie zaległości nastąpi do dnia 31 października 1926 r., w przeciwnym razie ulga ta nie będzie stosowana i kary za zwłokę będą liczone za powyższy okres, t. j. do 30 czerwca 1926 r. w pe.nej wysokości 4% miesięcznie.

10% DODATEK DO PODATKÓW BĘDZIE POBIERANY.

W związku z krążącemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu, względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10% dodatku od podatków i opłat skarbowych, ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16 bieżącego miesiąca termin poboru wymienionego 10% dodatku od zaległości podatkowych **nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.**

Zarazem nadmienia się w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki na III. kwartał roku bieżącego, wyznaczonych na dzień 20 października i 20 listopada roku bieżącego, spowoduje, **oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty** zaległej zaliczki za ten kwartał, **pozbawienie** w przyszłości nieakuratnych płatników **wszelkich ulg podatkowych.**

SPŁATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Z końcem października 1926 r. upływa termin płatności nowej raty podatku majątkowego.

Do tego terminu:

a) płatnicy I. grupy kontyngentowej (rolnictwo) oraz III. grupy kontyngentowej obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowemi ratami) wymierzony im podatek majątkowy **bez zwyżki kontyngentowej;**

b) płatnicy zaś II. grupy (większy przemysł i handel) obowiązani są w tymże terminie uiścić (łącznie z ratami dotychczasowemi) **połowę podatku majątkowego** ze zwyżką kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej 10.000 zł. i którzy w myśl zarządzeń dotychczasowych obowiązani są w terminie do końca października b. r. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych należności.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

Przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Jezioro Lowitel w Delfinacie, nieruchome i zaledwie lekko zmarszczone pod wieczór, jest kosztownym kamieniem w górskiej oprawie. Jego głębokie wody są barwy szmaragdu lub akwamaryny, nie zamąconej odbiciem chmury. Naturalna zapora osypiska fragmentu skały podtrzymuje go od strony schodzącej ku dolinie Véneon, podczas gdy z wszystkich pochyłości, które go otaczają i zamykają wąwóz, z Muraillette, ze szczytu Peyron rozszczepionego wyłomem Val Senestre, ze Signal, ze skał Celle i Malhaubert, staczają się białe potoki, które go żywią. Owe potoki, to widoczne żyły góry, jedyny znak jej wewnętrznego życia, wieczysty głos przerywający milczenie tej pustki.

Schronisko znajduje się blisko jeziora. Jest to naga chata, niczem nie zdobna, zbudowana przez znamienitego myśliwego, który, dźwigając w życiu codziennem trud wielkich przedsiębiorstw, znachodzi tutaj ucieczkę przed „natrętami“. Cokolwiek dalej, parę chat innych, różniących się niewiele od jamy, służą za schronienie pastuchom, którzy latem pilnują na tych wyżynach stad kóz i baranów. Tutaj to, polowaliśmy na giemzy. Zrywałem tu także kwiaty alpejskie, słuchałem opowieści o jakich się nie śni w dolinie...

W lasach Chantilly widziałem polowanie duka de Chartres z chartami na jelenie, na wzgórzach Libanu nad Tripoli polowanie wielkich szeików arabskich z sokołami. Nic w moich oczach nie warte polowanie na giemzy no wyżynach Sabaudji i Delfinatu. Pewnego dnia, w czasach mego dzieciństwa powiedział nam ojciec:

— Zabieram was w góry. Zobaczycie giemzy.

Nie znałem jeszcze zręcznej antylopy alpejskiej o pięknych, wygiętych rogach. Obietnica jednak napełniła mnie zadowoleniem, zwiastowała bowiem moim młodym oczom nieznane widowisko. Widowisko, z którego nie skorzystałem zgoła. Myśliwi ustawili nas troskliwie przy ścianie skały, nad zielonem jeziorkiem Taveneuse, okolonem świerkami, polecając nam nieruchomość. Nie widzieliśmy nic wcale, albowiem tropione zwierzęta nie uznały za stosowne przyjść w naszą stronę. Słyszeliśmy tylko zażarte i rozgłośne ujadania psiej sfory, prowadzącej gon w lesie i w wąwozach, oraz wystrzały podwójnie donośne przez odbicie o górskie ściany. Zatrąbiono wreszcie na zbiórkę, zeszliśmy się przeto na polance u brzegu źródła z myśliwymi i służbą na śniadanie. Wielkie, wypatroszone zwierzę o rudym ogonie, wisiało na gałęzi drzewa, przywiązane za rogi. Z pełnym podziwu szacunkiem patrzałem na małą wyprostowaną główkę i złote oczy, powleczone cieniem. Zwycięzca stał opodal, bardzo wysoki, wspaniały postawą i młodością, zbudowany jak dziki barbarzyńca. Śmiał się — i nienawidziłem go za ten uśmiech świętokradzki, za jego siłę, za jego ofiarę. Przedstawił nam jednak z obrony tej ofiary obraz tak wierny i patetyczny, iż pojąć musiałem, podziwia ją i szanuje na równi ze mną, chociaż w inny sposób. Uważał ją za przeciwnika godnego siebie, posługującego się szybkością nóg muskularnych, doświadczeniem w górach i siłą odporności, aby zapędzić myśliwego w niedostępne ostępy, lub zawrotne skały, gdzie i na niego śmierć czyhać mogła, czy dziś, czy jutro. Walka nie była wcale tak nierówną, jak przypuszczałem. Zwycięstwo wymagało zmagań długich i twardych. W ten sposób zawarłem znajomość z najznakomitszym myśliwym na giemzy, jaki istnieje w obliczu Przedwiecznego.

Od tego czasu wyrosłem, zostałem jego przyjacielem, a nawet towarzyszem polowań. Towarzyszem zresztą bardzo niegodnym, dobrym alpinistą może, lecz strzelcem średniej miary, zbyt często roztargnionym dekoracjami owych dramatów, rozgrywanych na wysokości trzech tysięcy metrów, odblaskiem słońca na śnieżnych polach, nieskończonym horyzontem gór, przecinanych potokami światła, słodyczą małych szmaragdowych jezior, w których się przeglądają dumne kamienne olbrzymy, lub bliższa im flora o barwach tak zwiewnych i delikatnych. Nawet sama zwierzyna bywała powodem moich roztargnień. W pierwszych bowiem czasach, giemza wydawała mi się tak piękną w ruchu, tak doskonałą w kształcie i tak szalenie odważną w galopie po karkołomnych stokach, że patrzałem tylko i nie strzelałem, porwany szałem tych łowów, na skale i lodzie.

Ostatnim razem, pamiętam, cała banda przebiegła koło mnie, na przełaj. Ośmnaście giemz w jednej linji, z dużym kozłem na czele, który musiał, jak nikt, znać teren, skoro potrafił ukryć je w nizinie, gdzie nikt ich szukał nie będzie. Miały parów po drodze. Znajdowałem się jak na konkursie hippicznym. Każde ze zwierząt w biegu, po kolei, zbierało się w sobie i potężnym susem brało przeszkodę, prócz jednej kozicy, która z koźlątkiem zeszła i wyszła po skarpie i w ten sposób pozostała w tyle. Sześć razy zmierzałem się, brałem na cel i chciałem strzelić. Sześć razy strzelba mi odmówiła.

Zaledwie żałowałem straconej sposobności, najlepszej jednak, jaka mi się w ciągu polowań zdarzyła. Sam widok tego zawrotnego pościgu wystarczył, aby mnie oczarować.

Te górskie epopeje odbywają się ponad jeziorem Lowitel, w kotlinie gór szpiczastych i jałowych, których surowość łagodzą bukiety jodeł, olszyny, łąk emaljowanych i obfitość wody. Cóż mogło nam być milsze w owym czarodziejskim pobycie, czy te wycieczki pełne umęczenia i dumy, lub też wieczory w chacie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

W Livorno nie zawarto żadnego układu

ENUNCJACJE CHAMBERLAINA O SPOTKANIU Z MUSSOLINIM.

Londyn. (PAT.). Chamberlain po powrocie do Londynu, udzielił współpracownikowi Biura Reutera wywiadu, w którym powiedział między innemi co następuje: Moje spotkanie z Mussolinim w Livorno było raczej **spotkaniem się przyjaciół, niż ministrów spraw zagranicznych.** Mylne są informacje prasy, jakoby spotkanie to miało być pewnego rodzaju **przeciwwagą spotkania Brianda ze Stresemannem w Thoiry.** Przypisywanie mnie lub Mussoliniemu uczuć zazdrości lub podejrzliwości co do spotkania w Thoiry, **oznaczałoby niezrozumienie polityki Wielkiej Brytanji i Włoch.** W naradach w Thoiry widzę jeszcze jeden krok na drodze ku odbudowie Europy, oraz pomyślny wynik układów w Locarno i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

W Livorno, mówił dalej minister, rozmawiałem z Mussolinim o kwestjach, **dotyczących Wielkiej Brytanji i Włoch, oraz ważniejszych zagadnieniach polityki europejskiej.** Przekonałem się ku memu wielkiemu zadowoleniu, że poglądy Mussoliniego i moje w **głównych sprawach są zupełnie zgodne.** W drodze powrotnej z Livorno spotkałem **się w Paryżu z Briandem** i odbyłem z nim w serdecznym tonie utrzymaną rozmowę na temat konferencji **w Thoiry i Livorno.** W czasie mego spotkania z Briandem nie został zawarty ani **nawet zaprojektowany jakikolwiek** nowy **układ.**

Zgodność poglądów Anglji i Francji

Paryż. (PAT.). Po spotkaniu **Brianda z Chamberlainem** ogłoszono następujący oficjalny komunikat: Obaj mężowie stanu w rozmowach, jakie odbyli, **stwierdzili zgodność poglądów i działania w kierunku rozwiązania aktualnych zagadnień międzynarodowych,** ogólnej sytuacji zagranicznej, a w szczególności sprawy stosunków francusko-niemieckich, którym pakty locarneńskie i narad w Thoiry **nadały odpowiednią orjentację,** a wreszcie stwierdzili że ich porozumienie w dążeniu do pokoju jest bardziej **niż kiedykolwiek ścisłe, serdeczne i oparte na wzajemnem zaufaniu.**

—o—

Sprawa gen. Malczewskiego.

Badanie stanu umysłowego. — Do rozprawy nie dojdzie. — Jak odraczano proces. P. Piłsudski miał wyznaczać sędziów w swojej sprawie. — Interwencja dyplomatów. — Nikczemne oszczerstwa prasy rokoszańskiej.

Sprawa gen. Malczewskiego weszła w nową fazę. Obecnie lekarze wojskowi badają stan umys.owy generała. Jeśli lekarze wojskowi wydadzą opinję, że gen. Malczewski podlega zdenerwowaniu, wykluczającemu poczytalność jego umysłową, w takim razie do rozprawy głównej nie dojdzie. Piłsudczycy, którzy panicznie obawiają się procesu, odetchną wreszcie spokojnie. Nie będzie rozprawy, na której omawianoby udział p. Piłsudskiego w rokoszu i gen. Malczewski nie otrzyma wyroku uwalniającego, który jest przecież więcej, niż pewnym, gdyby proces się odbył.

Według wojskowej procedury karnej, dla uznania czyjejś niepoczytalności niezbędnem jest obok ekspertyzy lekarskiej, przesłuchanie osób, z którémi obwiniony się stykał w czasie popełnienia zarzucanego mu przestępstwa. W tym wypadku sąd musiałby przesłuchać b. prez. Wojciechowskiego, gen. Rozwadowskiego, St. Hallera, Kesslera, pułk. Andersa i t. d. Ci bowiem przez całe 3 dni walk współpracowali nieustannie z gen. Malczewskim i patrzeli na jego czyny.

Przy sposobności warto przypomnieć, że **gen.** Malczewski **siedział** w areszcie od **18 maja,** że dopiero **7 lipca** wygotowany został przez prokuraturę wojskową akt oskarżenia, w którym zarzucono mu obrazę **podwładnych i obrazę starszego** stopniem służbowym marszałka Piłsudskiego. Rozprawę wyznazono na **16 sierpnia, ale udaremnił ją min. Piłsudski przez niewyznaczenie asesorów do rozprawy.** Kiedy przewodniczący rozprawy zamierzał wyznaczyć nowy termin w dniu **30 sierpnia,** oznajmiono mu z gabinetu ministra, że wyznaczenie asesorów i na ten dzień nie będzie możliwe „ze względów technicznych".

Obrońca gen. Malczewskiego podniósł w piśmie do sądu, je **jest rzeczą niedopuszczalną, aby min. Piłsudski, o którego obrazę jest oskarżony gen. Malczewski, wyznaczał asesorów i mianował** w ten sposób **sędziów w swojej własnej sprawie.** Być może, że z tego powodu **prokurator cofnął** punkt 6 aktu oskarżenia, odnoszący **się do obrazy** Piłsudskiego...

W ten sposób gen. Malczewski miał odpowiadać tylko za obrazę **podwładnych** (słowną nie czynną), lecz rozprawy **nie** wyznaczano. Dnia 15 września **poseł angielski Max Miller zwrócił się do p. Piłsudskiego o uwolnienie generała** i uzyskał od niego wiążącą obietnicę, wykonaną 19 **września.** Przedtem interweniowali: **nuncjusz** Lauri i ambasador francuski Laroche, nie wiadomo czy z inicjatywy własnej, czy na polecenie swych rządów. Interwencja dyplomatów jest dowodem, że uwięzienie gen. Malczewskiego traktuje się zagranicą jako akt politycznej zemsty, nic nie mający wspólnego ze sprawiedliwością.

Podczas 4-miesiecznego więzienia prasa rokoszańska obrzucała bezbronnego generała różnemi oszczerstwami. „Głos Prawdy" pisał np., że w czasie walk polsko-ukraińskich gen. M. ogłosił się neutralnym. Jest to oczywiście kłamstwo, gdyż gen. Malczewski od 1 do 10 listopada 1918 r., zgłosiwszy się u brygadjera Mączyńskiego, brał czynny udział w organizacji obrony Lwowa (oddziały w Domu Techników), co potwierdza małopolska Straż obywatelska, — a od 11 listopada 1918 do lata 1920 r. pracował bez przerwy w Naczelnem Dowództwie w Warszawie jako zastepca szefa sztabu i główny kwatermistrz wojsk polskich. Może to stwierdzić sam p. Piłsudski, który jakoś wtedy nie widział „zbytniego zdenerwowania" u generała, jeśli mu powierzał w r. 1920 i później najważniejsze stanowiska w armji.

Samo przypuszczenie, że wnuk kapitana sławnego czwartego pułku z 1831 r. i syn powstańca z 1863, który przeżył szereg lat na Syberji, mógłby wyprzeć sie swej narodowości (jak insynuuje prasa „sanatorów"), jest insynuacją, która zrodzić się mogła tylko w zgniłej atmosferze zwycięzców z 15 maja.

—o—

Stadjum decydujące walk w Chinach.

Pekin. (AW) Walki pomiędzy wojskami dyktatora 5 prowincyj południowych, Sun-Czuan-Fana, a oddziałami kantońskiemi wchodzą **w stadjum decydujące.** Punkt ciężkości przenosi się nad brzeg **rzeki Yang Tse, gdzie** w tej chwili toczą się walki o **panowanie nad doliną rzeki pomiędzy Wu Siu Ej a Hu Kou.** Wojska kantońskie atakują tę linję, dążąc do opanowanie **przeprawy przez Yang Tse Kiang, coby umożliwiło kantończykom utrzymanie znacznych obszarów prowincji Hu Pei.** Na północny zachód od linji toczą walki. Sun Czuan Fan przerzucił na tę linję **znaczne posiłki wojskowe i sam osobiście przybył do Tsu Kiang,** skąd obejmie kierownictwo operacjami.

Francuzi popierają Sun-Czuan-Fana?

Pekin. (AW) Wojska Sun-Czuan-Fana przeszły wzdłuż **Jang** Tso Kiangu do ofenzywy w kierunku Czang. Krążą pogłoski, iż Sun-Czuan-Fan **popierany jest w swej akcji przez krążowniki francuskie.** Donoszą o tem także wiadomości **nadchodzące z Kantonu,** których nie udało się sprawdzić.

NIE ORGANIZACJA, TYLKO REORGANIZACJA BANKU ROS.-AZJATYCKIEGO.

Pekin. (AW) Całkowita likwidacji Banku Rosyjsko-Azjatyckiego **nie jest przewidywana.** Oddziały Banku, których akcje znajdują się w większości w rękach francuskich, **zostaną zorganizowane na nowych zasadach i prawdopodobnie połączone z którymś z istniejących na terenie Chin banków.**

—oOo—

„Imperjalizm przemysłowy Niemiec".

W NIM WIDZĄ WŁOCHY ŹRÓDŁO KARTELU ŻELAZNEGO

Rzym. (PAT) „Tribuna" w artykule wstępnym na temat kartelu żelaznego pisze, że Włochy umyślnie trzymano zdała, aby **zepchnąć je do podrzędnej roli.** „Tribuna" domaga, się aby Włochy nie dały się zastraszyć tym kartelem i nie obawiały się odosobnienia. **Kartel** ma **swoje źródło w niemieckim imperjalizmie przemysłowym. Kartel ten może być niewątpliwie uważany jako faktyczne** przekroczenie **klauzuli największego uprzywilejowania. Wobec takiego przekroczenia tej klauzli, jest wszelka akcja obrony dozwolona.**

Rząd pozaparlamentarny w Gdańsku?

Gdańsk. (AW) Prezydent Sahm odbył wczoraj przed południem szereg konferencyj z przedstawicielami **socjal-demokratów, liberałów i centrum, których zapytywał o ich stosunek do** ewentualnego **rządu** nacjonalistycznego. Prezydent zapowiedział, w razie braku dostatecznej większości, utworzenie **rządu pozaparlamentarnego.** Socjalistyczna „Danziger Volkstime" twierdzi, iż przez stworzenie rządu pozaparlamentarnego nacjonaliści **chcą zrzucić z siebie w obecnym kryzysie gospodarczym odpowiedzialność, jednakże taki rząd nie będzie miał większości.**

POCHÓD KOMUNISTÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. (AW) Wczoraj po południu o godzinie 3 **odbpł się na mieście komunistyczny pochód demonstracyjny** z powodu wypłacania w dalszym ciągu pensyj urzędniczych w wysokości dotychczasowej, oraz przeciwko nadmiernym podatkom, obciążającym szerokie rzesze ludności.

—oOo—

Nowy konflikt w Hiszpanji.

Londyn. (PAT) „Daily Mail. donosi, iż zanosi **się** na nowy konflikt między Primą de Rivera a **poszczególnemi oddziałami wojsk.** Wszystkie oddziały zostały skoszarowane. Podobno oficerowie saperzy **przyłączyli się do oficerów artyleji, domagając się wspólnie ustąpieniai Primo de Rivery.**

—oOo—

Trocki i Zinowiew przeciw C. K. W.

Paryż. (PAT) „N. J. Herald" donosi z Moskwy, jakoby **Trocki i Zinowjew mieli się pogodzić** i wypowiedzieć się przeciwko polityce Centralnego Komitetu wykonawczego.

NOWY KOMISARZ SOWIECKI.

Moskwa. (AW) Donoszą tu o bliskiej zmianie na stanowisku **zastępcy ludowego do spraw wewnętrznych.** Między innemi brana jest pod uwagę kandydatura **Bagorowa,** komisarza ludowego do spraw wewnętrznych azarbejużańskiej SSSR. i prezesa zarbejużańskiej GPU.

—oOo—

Smiertelny wypadek wiceprezyd. Sejmu gdańskiego.

Gdynia. (PAT) Wczoraj o godz. 5 po poł. samochód prywatny **przejechał przechodzącego ulicą Portową wiceprezydenta sejmu gdańskiego, Spletta.** Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz wojskowy w Gdyni, poczem p. Spletta przewieziono tym samym samochodem **do szpitala w Wejherowie, gdzie, po otrzymaniu sakramentów, zakończył życie.** Szofer został aresztowany. Śledztwo w toku. Zastępca komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku, p. Zaleski, wystosował **do prezydjum sejmu gdańskiego pismo z wyrazami głębokiego współczucia z powodu zgonu ś. p. wiceprezydenta Spletta.**

—:o:—

Kongres paneuropejski w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu **kongresu paneuropejskiego** zakomunikował przewodniczący, że francuski minister spraw zagr. Briand polecił francuskiemu posłowi w Wiedniu **wyrazić kongresowi jego sympatje.** Depesze powitalne nadesłali między innymi: **Dr Benesz, kanclerz Marx, były francuski minister poseł Emil Borel, naczelnik Górnej Austrji prałat Hauser i wielu innych.** Pisma usprawiedliwiające swą nieobecność na kongresie, nadesłali: prez. Masaryk i były kanclerz austrjacki, Dr Renner. Po przemówieniach prezesa **Coudenhove-Calergi** i greckiego ministra Politisa, **które** wywoływały wielokrotne burzliwe oklaski, zabrali również głos: były niemiecki kanclerz Dr Wirth, Dr Goldscheider (Wiedeń), Dr Gratz (Budapeszt) i Bronisław **Hubermann** (Warszawa).

—oOo—

PIĘCIO - [D]NIOWY DZIEŃ PRACY!

Detroit. (PAT) Na odbytej tu wczoraj konferencji Rady wykonawczej amerykańskiej Federacyi pracy, poprzedzającej 46-ty kongres tej federacji, **przyjęto rezolucję stwierdzającą, że pięciodniowy tydzień pracy** powinien być **dążeniem wszystkich robotników.**

—oOo—

BETHLEN NIE POJEDZIE DO RZYMU.

Budapeszt. (PAT) Doniesienia o planowanej podróży **hr. Bethlena do Rzymu uważają węgierskie koła urzędowe za nieprawdziwe i dementują je energicznie.** Hr. Bethlen nie jedzie do Rzymu i wogóle nie zamierza wyjchać zagranicę, ponieważ związany jest w kraju pracą parlamentarną.

—oOo—

Stosunek dominjów do W. Brytanji

ma być sformułowany na konferencji Imperjum Brytyjskiego.

Londyn. (PAT.). „Westminster Gazette" donosi, że na najbliższej **konferencji Imperjum Brytyjskiego, która się rozpocznie 19 b. m., będą omawiane ważne kwestje konstytucyjne,** mianowicie stosunek dominjów **do kraju macierzystego.** Po raz pierwszy w historji Imperjum Brytyjskiego będą uczynione próby sformułowania dokładnego stosunku dominjów do Wielkiej Brytanji.

—oOo—

Wstrzymanie wysyłki polskiego węgla

Z PORTÓW NIEMIECKICH.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei podaje do wiadomości, że z powodu strajku robotników portowych w Hamburgu, **kolej niemiecka wstrzymała przyjęcie polskiego węgla** do **stacji Hamburg, Harburg i Altony.**

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.